Rok IV. Nr. 6 (777) Poniedziałek 8 stycznia 1934 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

[illegible]

Kongres Drogowy w Warszawie

WARSZAWA PAT. — [illegible]

ZJAZD LEKARZY POLSKICH

KRYNICA PAT. — [illegible]

Największa afera XX wieku

Tło polityczne oszustwa Stawiskiego

PARYŻ PAT. — Sprawa malwersacyj Stawiskiego zainteresowała w wysokim stopniu opinję francuską. Prasa poświęca tej aferze całe kolumny, witając z uznaniem energiczną akcję premjera Chautempsa, zmierzającą z całą bezwzględnością do wyświetlenia sytuacji.

W poniedziałek afera Stawiskiego ma być omawiana na posiedzeniu rady gabinetowej.

Minister Dalimier ogłosił dziś w dziennikach dłuższe wyjaśnienia, w których twierdzi, że sprawa bonów Credit Municipal de Bayonne była załatwiona nie przez jego gabinet, lecz przez kompetentne czynniki ministerstwa, zgodnie z ich przekonaniem i obowiązkami. Minister Dalimier podkreślił, że zarówno on, jak i jego urzędnicy działali w dobrej wierze.

W niedzielę przed południem minister Dalimier konferował z premjerem Chautempsem. W związku z pogłoskami o możliwości dymisji rządu, w kołach politycznych twierdzą, że prezydent republiki przyjąłby dymisję gabinetu, powierzając [illegible]

NARADA U PREMJERA

PARYŻ PAT. — W związku z aferą Stawiskiego premjer Chautemps przyjęty był przez prezydenta Lebruna, poczem odbył konferencję z ministrem sprawiedliwości Raynaldem i powtórnie z ministrem Dalimier.

Sobotni „Journal" przytacza pewne informacje o przebiegu rozmowy Chautempsa z Dalimier, przypuszczając, że premjer musiał wskazać ministrowi Dalimier na trudne położenie, w jakiem znajdzie się rząd wobec parlamentu. „Journal" sądzi, że minister Dalimier odpowiedział premjerowi, iż zastanowi się nad tem i zgodzi się z ustaloną formą porozumienia ze swymi przyjaciółmi politycznymi.

Artykuł powyższy zaopatrzony jest tytułem: „Czy rozwój afery Stawiskiego pociągnie za sobą zmiany w składzie rządu?".

W OCZEKIWANIU NA DYMISJĘ MIN. DALIMIER

PARYŻ PAT. — Prasa podkreśla coraz silniej tło polityczne afery Stawiskiego, które zatacza z każdym dniem szersze kręgi. Najwięcej uwagi skupia kwestja ewentualnej dymisji ministra Dalimier. Wbrew przewidywaniom prasy, dymisja ta nie nastąpiła wczoraj wieczorem.

W prasie porannej pojawił się komunikat, podkreślający dobrą wolę w działaniu ministra Dalimier. Inkryminowane listy minister Dalimier podpisał w dobrej wierze. Mimo to prasa domaga się jego ustąpienia.

ZAPRZECZENIE RADY MINISTRÓW

PARYŻ PAT. — [illegible]

SENSACYJNE ARESZTOWANIE

PARYŻ PAT. — „Journal" zapowiada, że [illegible]

REWIZJA W LOKALU „LA VOLONTE"

PARYŻ PAT. — W związku z aferą Stawiskiego dokonano rewizji w lokalu „La Volonte" [illegible]

REZYGNACJA W RADZIE MIEJSKIEJ

PARYŻ PAT. — [illegible]

MANDAT POSELSKI CZY ADWOKATURA

PARYŻ PAT. Afera Stawiskiego odbiła się głośnem echem wśród palestry paryskiej. Grupa adwokatów wystąpiła z inicjatywą, by wykonywanie zawodu adwokackiego uznano za niedające się pogodzić z mandatem poselskim.

Odpowiedź niemiecka na propozycję Francji

PARYŻ PAT. Berlińscy korespondenci pism francuskich donoszą, że odpowiedzi niemieckiej na francuskie aide-memoire z 1 stycznia oczekiwać należy w najbliższym czasie. Kanclerz Hitler w związku z rokowaniami międzynarodowemi zdecydował się przygotować odpowiedź i wspólnie z ministrem Neurathem pracuje nad ustaleniem jej tekstu.

Pewne dane wskazywać mają, iż rząd niemiecki, uznając w całej rozciągłości pojednawczy ton memorjału francuskiego, utrzyma jednak w swej odpowiedzi wszystkie dotychczasowe roszczenia niemieckie, a w pierwszym rzędzie równość praw.

Według informacyj „Journal'u", rząd niemiecki stwierdzi, że nie może się zgodzić na propozycje zawarte we francuskiem aide-memoire. Niemcy są zdecydowane nie powracać do Ligi Narodów do chwili przeprowadzenia rewizji klauzul terytorjalnych traktatu wersalskiego. Następnie Niemcy zgodziłyby się na podpisanie paktu o nieagresji tylko w tym wypadku, gdyby zastąpił on w zupełności pakt Locarno i gdyby zawierał zniesienie artykułów 42 i 43 traktatu wersalskiego. Inaczej powiedziawszy, Rzesza pragnie, by sama zasada sankcyj została wyeliminowana raz na zawsze i bezpowrotnie. Rzesza domagać się będzie, by równość była zastosowana natychmiast.

„Niema konfliktu francusko-niemieckiego"

PARYŻ PAT. „Journal des Debats" zamieszcza artykuł Bernusa, w którym autor zaznacza, że obecnie właściwie niema konfliktu francusko-niemieckiego. Nad sytuacją ogólną dominuje fakt istnienia polityki niemieckiej, której cele mogą być zrealizowane tylko przez wojnę. Jedynie rządowym punktem widzenia jest więc utrzymanie pokoju przez niedopuszczenie do zmiany równowagi sił na korzyść państwa, którego polityka jest skierowana ku wojnie. Zagadnienie pokoju jest proste: jego rozwiązanie polega na niedopuszczeniu III Rzeszy do uzyskania takiej siły, by mogła sądzić — jak II Rzesza Wilhelma II w r. 1914 — że może narzucić swą wolę Europie. Zagadnienie to staje się skomplikowane na skutek szeregu form, które ukrywają rzeczywistość. Dziennik uważa, że memorandum, złożone przez ambasadora Francji w Berlinie, daje podstawę do wszelkich dyskusyj, podczas których będą czynione usiłowania narzucenia Francji układu, legalizującego zbrojenia, już przeprowadzone w Rzeszy, co zmniejszyłoby siły francuskie. W tem leży wielkie niebezpieczeństwo przyszłych rokowań.

Zgodzono się na podstawie zagadnienia rozbrojenia w sposób sprzeczny z elementarnemi zasadami rozsądku i oczywistego dobra pokoju.

Niemieckie groźby pod adresem Litwy

BERLIN, PAT. „Boersen Ztg" kontynuuje atak przeciwko Litwie, z oburzeniem stwierdzając, że interwencja rządu Rzeszy w sprawie wydalenia Niemców z Kłajpedy nie wywołała żadnego wrażenia. Koła kowieńskie widocznie sądzą, że po wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów mogą sobie wobec nich na wszystko pozwolić. Dziennik niemiecki grozi zastosowaniem do Litwy obostrzonych zarządzeń, nie wyłączając odwołania się do sygnatarjuszy statutu kłajpedzkiego.

O blok bałtycko-skandynawski

RYGA. — W ostatnim czasie w państwach nadbałtyckich coraz więcej mówi się o kwestji utworzenia bloku skandynawsko-bałtyckiego. W związku z tem redakcja pisma „Segodnia" zwróciła się do ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Estonji i Finlandji z prośbą o wyrażenie swych zapatrywań na kwestję utworzenia takiego bloku.

Minister spraw zagranicznych Łotwy Salnais jest zdania, że w ostatnim czasie idea ta ma tylko teoretyczne znaczenie. Do praktycznego zrealizowania idei prowadzi jeszcze długa droga. Nie należy zapominać — powiada minister Salnais — że organizowanie związku państw, to zadanie nadzwyczaj skomplikowane nawet wówczas, kiedy się zdaje, iż objektywne warunki już dojrzały. Aby rozwiązać takie zadanie, trzeba pokonać niezliczone trudności. Najlepszym tego dowodem jest historja utworzenia związku tylko trzech państw bałtyckich. Nad projektem tym długo pracowano, a pomimo to bardzo daleko jeszcze jest do jego zrealizowania. [illegible]

[illegible]

Fiński minister spraw zagranicznych A. Hackzell w ankiecie odpowiedział: „Posiadane szczerej chęci, obecnie nie jestem w stanie wypowiedzieć się w kwestji utworzenia związku bałtycko-skandynawskiego".

Projekt ustawy o zwalczaniu gruźlicy

[illegible]

(ISKRA)

Zgon magnata prasowego

LONDYN PAT. — W Londynie zmarł dziś nagle jeden z magnatów prasowych amerykańskich, Teodor Ellis, właściciel „Chicago Daily News".

Noc sylwestrowa na Kaszubach

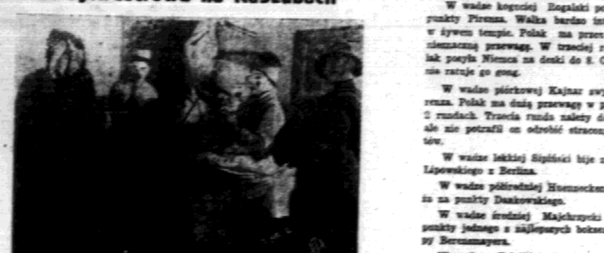

Odwiecznym zwyczajem lud kaszubski urządza w noc sylwestrową rodzaj szopki, w której bierze udział młodzież wiejska w oryginalnych przebraniach. — Zdjęcie powyższe wykonane w wiosce kaszubskiej Szczinie, podczas ostatniej nocy sylwestrowej, przedstawia uczestników szopki, w gwarze kaszubskiej zwanych „Kaszubści Gwizdore".

Poznań—Berlin 12:4

Wspaniały i nieoczekiwany sukces pięściarzy poznańskich

POZNAŃ PAT. — Wczoraj wobec ogółu 4000 widzów odbyło się spotkanie bokserskie między reprezentacjami bokserskiemi miasta Berlina i Poznania.

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny poznańskiej w sensacyjnym stosunku 12:4.— Zwycięstwo poznańczyków było zupełnie zasłużone. Górowali oni zdecydowanie nad przeciwnikiem. Zwłaszcza wyraźna była przewaga Rogalskiego i Sipińskiego, Majchrzyckiego oraz Pilata (w wadze ciężkiej). Mniej przekonywujące było zwycięstwo Kajnara. — Natomiast Dankowski i Przybylski ulegli nieznacznie na punkty.

Zwycięstwo przyjęte było przez olbrzymi tłum widzów hucznemi oklaskami.

W wadze muszej walczyli Weinhold z Sobkowiakiem. Ze względu na nadwagę Niemca Sobkowiak zdobył dwa punkty walkowerem i walkę uznano za Polakiem. Sobkowiak, który po raz pierwszy zadebiutował w zawodach międzynarodowych, trzymał się dobrze, wykazując dość dobrą technikę, uległ jednak bardziej rutynowanemu przeciwnikowi.

W wadze koguciej Rogalski pokonał na punkty Pirenna. Walka bardzo interesująca, w żywem tempie. Polak ma przez cały czas nieznaczną przewagę. W trzeciej rundzie Polak posyła Niemca na deski do 8. Od wyliczenia ratuje go gong.

W wadze piórkowej Kajnar zwyciężył Arenza. Polak ma dużą przewagę w pierwszych 2 rundach. Trzecia runda należy do Arenza, ale nie potrafił on odrobić straconych punktów.

W wadze lekkiej Sipiński bije na punkty Lipowskiego z Berlina.

W wadze półśredniej Huennecken zwyciężła na punkty Dankowskiego.

W wadze średniej Majchrzycki bije na punkty jednego z najlepszych bokserów Europy Berenmayera.

W wadze półciężkiej Przybylski przegrał z Pürschem.

W wadze ciężkiej We[illegible] przegrał przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie z Pilatem.

Sędziował na ringu p. Linde z Pragi Czeskiej.

TELEGRAMY

ZMIANY W GABINECIE RUMUŃSKIM

SINAJA. PAT. W ostatniej chwili zaszły zmiany w składzie gabinetu rumuńskiego. Premjer Tatarescu objął prowizorycznie tekę ministra spraw zagranicznych. Opuszczając pałac królewski po złożeniu przysięgi, Tatarescu oświadczył przedstawicielom prasy, że gabinet jego kontynuować będzie prace gabinetu premjera Duca. Specjalnym pociągiem ministrowie udali się do Bukaresztu.

Tatarescu przybył wczoraj wieczorem do Bukaresztu i zaraz po przyjeździe odbył dwugodzinną rozmowę z przewodniczącym partji liberalnej Bratianu.

KONGRES ŻYDÓW ORTODOKSÓW

WARSZAWA. PAT. W niedzielę wieczorem rozpoczął obrady IV ogólnokrajowy zjazd Centralnej Organizacji Żydów-Ortodoksów w Polsce (Agudas Izrael).

Na zjazd przybyło około tysiąca delegatów z całej niemal Polski, w tem 200 rabinów i wielu cadyków-rabinów oraz goście z zagranicy, m. in. nadrabin dr. Karlebach z Wiednia, prezes frakcji żydowskiej w sejmie łotewskim poseł Dubin z Rygi i inni.

Na otwarciu zjazdu obecni byli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych oraz niemieckich, ponadto pos. Wiślicki, pp. Mincberg, sen. Mendelson, prezes gminy żydowskiej Stempel i inni.

ZGON POETY VAN ARENBERGA

BRUKSELA PAT. — [illegible]

POLECENIE BISKUPA MOGUNCJI

BERLIN PAT. — [illegible]

SKAZANIE PROFESORÓW W NIEMCZECH

BERLIN, PAT. [illegible]

TAJEMNICZE MORDERSTWO

BERLIN PAT. — [illegible]

POWSTANIE W CHINACH

NANKIN PAT. — Według oficjalnych informacyj, powstanie przeciwko rządowi narodowemu, jakie wybuchło w prowincji Fu-Kien zostało stłumione. Powstańców rozbrojono. — Dowódca ich dostał się do niewoli.

NANKIN PAT. — Wojska rządowe pod dowództwem gen. Czang-Kai-Szeka zbliżyły się do Fu-Czau. Powstańcy w prowincji Fu-Kien masowo poddają się wojskom rządowym.

CIEKAWE DOŚWIADCZENIA PRZECIWGAZOWE

WIEDEŃ. PAT. Tygodnik „Cosmos" donosi, że w Pradze czynione są obecnie doświadczenia nad unieszkodliwianiem za pomocą rozpylonej wody gazów trujących, zawierających chlor. Zasłona wodna o wysokości kilku metrów neutralizuje działanie gazów, należących do grupy połączeń chlorowych. Rozpylanie wody odbywa się przy pomocy specjalnych rozpylaczy, które mogą być wmontowane do specjalnych pomp.

Rewolucja w Boliwji

NOWY JORK PAT. — Według wiadomości, otrzymanych z Limy, w Boliwji wybuchła rewolucja, która ogarnęła miejscowości Achacachi, Haqui i Tiamuancu.

Morderstwo w białostockim urzędzie śledczym

KRWAWA WALKA POLICJANTA Z ŻOŁNIERZEM

BIAŁYSTOK PAT. — Przedwczoraj koło północy w korytarzu urzędu śledczego w Białymstoku został zabity trzema strzałami z karabinu starszy posterunkowy Ignacy Maciejewski, udający się na nocny dyżur do tegoż urzędu. Wszczęte niezwłocznie dochodzenie ustaliło, że zabójstwa dokonał strzelec 42 p. p. Jan Ciburowski, który bezpośrednio po zabójstwie zbiegł w niewiadomym kierunku. Zarządzono niezwłocznie pościg w przypuszczeniu, że zabójca ukrył się w jednej z okolicznych wsi.

Wczoraj późnym wieczorem w miejscowości Ławiska, w odległości 12 km. od Białegostoku post. Słowik natknął się na zabójcę, z którym stoczył ciężką walkę. W czasie tej walki Ciburowski wystrzelił z karabinu 4-krotnie, raniąc posterunkowego Słowika w szyję. Mimo to post. Słowik zdołał Ciburowskiego przy pomocy bagnetu obezwładnić i ująć. Rannego Ciburowskiego przewieziono do szpitala w Białymstoku, gdzie przy łóżku ustawiona została warta. Do tegoż szpitala został przewieziony ciężko ranny post. Słowik.

W NISZY

LITERATURA — SZTUKA — TEATR MUZYKA — FILM — RADJO

Ludomir Sleńdziński   Portret [illegible]

TADEUSZ SZELIGOWSKI

MUZYKA NA DAWNYM UNIWERSYTECIE WILEŃSKIM

Początkowy rozwój Akademji Jezuickiej w Wilnie był pod każdym względem świetny. Nie brakło w gronie ówczesnych naukowców i muzyków. Do czasów tych z szkoły kompozytor i teoretyk Jan Brandt ur. w 1552, wykształcony w Rzymie. Starowolski nazywa go znakomitym muzykiem.

Brandt przebywa dłuższy czas w Wilnie, tu otrzymuje stopień Doktora teologji. W Wilnie miał napisać zbiór pieśni łacińskich i polskich z muzyką. Pieśni te były popularne swego czasu w Polsce.

Naukę muzyki prowadzili jezuici w konwiktach i szkołach, przyczem dbali o poziom nauki jak również o umuzykalnienie swych wychowanków. W ciągu XVII w. praca nie ustaje i widocznie jest potrzebna i pożyteczna, skoro w 1667 r. a więc w czasach dla kraju trudnych, ukazuje się dzieło „Ars et praxis musicae in usum studiosae Iuventutis in Collegio S. Jesu".

Autorem tej pracy ma być ks. Zygmunt Lauxmin, ur. 1596 na Żmudzi. Wspomniana książka jest praktycznym podręcznikiem do nauki śpiewu liturgicznego i nabożnego. Drugie wydanie ukazało się w 1694.

Ars et praxis służyła zapewne wielu pokoleniom jako jedyne źródło wiedzy muzycznej na Litwie. Był to jedyny podręcznik muzyczny drukowany w Wilnie na przestrzeni lat. Naturalnie nie mógł wystarczyć na liczne potrzeby ówczesnych braków w tej dziedzinie. To też śpiew na Wileńszczyźnie upada zupełnie, na co narzeka tak boleśnie w końcu XVIII w. ks. Arnulf Wonosiec.

Akademja Jezuicka została przemieniona w uniwersytet cesarski w 1803 r. W wykładach figuruje od samego początku istnienia uniwersytetu muzyka. Jest to niewątpliwie ślad pomysłów Komisji Edukacyjnej, a zwłaszcza Kołłątaja. Ten ostatni w korespondencji z Czackim porusza sprawę wprowadzenia na uniwersytetach „kolegjum katedr wyzwolonych" w skład którego wchodzi również muzyka. Lecz Kołłątaj nie myśli tu o praktycznej nauce gry na instrumentach. Podkreśla z naciskiem, że w kolegjum powinien wykładać kompozytor muzyki. „Ten bowiem kunszt jak powiada — tak przyjemny i tak wysoki wcale jest u nas zaniedbany. Ręka polska nic jeszcze nie wydała oryginalnego w muzyce; w tych zaś krajach, które się dostały pod panowanie imperjum rosyjskiego, nawet prosta egzekucja na instrumentach muzycznych jest zaniedbana".

Dnia 1 maja 1802 mianowano nauczycielem muzyki na uniwersytecie wileńskim Jana Dawida Hollanda, Niemca z urodzenia, już podówczas znanego kompozytora opery „Agatka" do tekstu Macieja Radziwiłła. (Agatka do dziś dnia posiada duże znaczenie historyczne, jako pierwsza opera ludowa).

Holland wykłada na uniwersytecie harmonję kontrapunkt i kompozycję. W 1806 r. wydaje „Traktat Akademicki o prawdziwej sztuce muzyki". Książka ta obejmuje zarówno praktyczną stronę (układ ręki i palców) jakoteż teorję i harmonję, fugę i kompozycję.

Wykłady odbywały się trzy razy na tydzień po 1 i pół godziny każdy. Dużo światła na metodę pracy Hollanda i na jego uczniów mogły rzucić pamiętniki z wykładów prowadzone przez samego Hollanda. Znajdują się one jednak zatrate w Leningradzie i należałoby je właściwie z powrotem odzyskać dla Wilna.

Holland wykładał do 1825 r. W tym czasie bowiem umarł w 75 roku życia. Następcą jego był Jan Renner, pianista i organista i kompozytor. Renner cieszył się sławą świetnego jako improwizator. Bliższych szczegółów pracy Rennera nie znamy. Zresztą w spisie wykładów figuruje jego nazwisko tylko w 1826 r. Potem znika już pozycja „metra muzyki" na zawsze.

HELENA LYSAKOWSKA

TEATRY SOWIECKIE

(4)

KOMEDJA

Teatr „Komedji i Satyry" w Leningradzie wystawia sztuki przeważnie z repertuaru klasycznego, rosyjskiego i obcego. Dawne życie, obyczaje, kultura, charaktery poszczególnych osób, jak i całych zbiorowości, — już przez samych autorów określone z niejakim satyryczno-humorystycznem — w bardzo indywidualnej interpretacji teatru sowieckiego nabierają posmaku dziwacznej, a niemal cudacznie oryginalnej groteski.

Dwie sztuki: „Żeniaczka" (Żenit'ba) Gogola i „Wesele" (Swad'ba) Czechowa, grane w ciągu jednego wieczoru, poruszają podobne zagadnienie w sposób jednakowy, — ośmieszając z dużem powodzeniem ujemne strony dawnego życia w Rosji.

ŻENIACZKA

Bohater sztuki, typowy Obłomow, który po protekcji rozleniwionych wujów, stryjów i ciotek wyniósł do godności urzędnika średniej rangi, — prawie dzień cały trawi w bezmyślnem leżeniu na brudnej, mizernej kanapie. Na tle ponurych ścian zaniedbanego kawalerskiego pokoju, tonącego w sinawym dymie fajki, odcina się ciemną plamą, wiszący na kołku mundur galowy, z jasno błyszczącą orderową gwiazdą. Mundur ten urasta do rozmiarów symbolu. W nim się streszcza i największa tęsknota, i najgorętsza radość, i najpełniejsze ziszczenie najśmielszych pragnień.

Dym fajki, miękka przytulność pościeli, marzenia o orderach — zapełniają całe dłuższe, nudne i gnuśne monotonne życie. Gdy oto — rzucona przez księgę — zjawia się myśl o ożenieniu. Życie to pozyskuje nabierać pewnego sensu, zakres pragnień się rozszerza: lecą w kąt poduszki, fajka, a mundur z kołka [illegible] tą [illegible] epoce zazdrości jedynego w konkury bohatera.

— i tutaj się zaczyna kulminacyjny punkt tej ciekawej komedjo-satyro-groteski.

„Kupiecka córka" — okrągła dziewoja o bezmyślnych, zapłyniętych tłuszczem oczach, rozsiadłszy się wygodnie w fotelu, taksuje swych wielbicieli, kandydatów do pulchnej ręki i zaokrąglonego posagu. Jest ich bilion: dymisjonowany kapitan marynarki, były wojskowy, urzędnik, kupiec i wreszcie nasz bohater. — Konwersacja wkracza na tory salonowe: pierwsi kandydaci wydymają się pod obcisłemi mundurami, rzęsy zakręcają, wytworne ruchy, [illegible] wy-mownych, przekonywujących tonów. Każdy z kandydatów stara się wykazać czemś lepszem od swego rywala, każdy stara się w jakiś sposób zgnieść go i upokorzyć. Atmosfera przepełnia się dusznością. Artyści wydobywają ze swych ról maksimum śmieszności i humoru: — czynią to jednak z tak wielkim umiarem, że widz nie odczuwa szarży, a tylko przeraźliwą pustkę, nudę i beznadziejność, płynącą nieustanną falą ze sceny.

Ta atmosfera trwa do końca sztuki, — napięcie duszności wzrasta z każdą sceną. Mimowoli budzi się pewna sympatja dla bohatera, do jego niezdecydowania, do jego wahań. Mimowoli wyczuwa się, że pomimo całej jego nędzy moralnej — rośnie w nim jakby strach, jakby bojaźń przed połączeniem swej nicości z nicością innego człowieka — i dlatego końcowa scena, w której bohater już od progu ślubu zwiewa drogą najmniej spodziewaną, bo przez okno, — wzbudza zachwyt i entuzjazm publiczności.

To otwarte okno i ten rozpaczliwy ruch w kierunku swobody — staje się czemś symbolicznem. Za oknem perspektywa wszystkich najbardziej śmiałych możliwości, wewnątrz zaś pokoju — przeraźliwa pustka, upostaciowana w córce kupieckiej, w której szeroko otwartych, bezmyślnych oczach zastyga nie żal, nie rozpacz, a jakby niesłychane zdumienie przed tem nieoczekiwanem i bądź co bądź oryginalnem opuszczeniem.

* * *

Te ponure, pomimo znacznego zacięcia komedjowego, obrazy — wydobyte z wielką szczerością przez reżysera i utalentowaną grę całego zespołu — świadomie, celowo dążą do zohydzenia wobec widza dawnego życia i dawnego ustroju. W odmiennej interpretacji sztuka Gogola sprawiałaby tylko wrażenie komiczne — tutaj zaś żywo i wyraźnie odzywa się całkiem inne intencje: komizm przeradza się w ciekawszą satyrę, niedołęstwo i bezczynność postaci — wznoszą się w chorobliwy symbol całego przedrewolucyjnego społeczeństwa; bezsens zaś słów w potoki gęstej, ciekawej nudy, wobec której braki współczesnego życia sowieckiego stają się małe i gasną.

Obecnie widzowi jest świadome, że w najbardziej zorganizowanem i postępowem społeczeństwie mogą się znaleźć podobne typy i mogą istnieć analogiczne sytuacje; — nie rozumie tego natomiast masa przeciętnych widzów sowieckich, nie rozumie, a może i nie chce tego rozumieć. Musi ona bowiem mieć antytezę w satyrycznej atmosferze życia dawniejszego, aby współczesność ze wszystkiemi swemi brakami [illegible] wydawała się czemś lepszem, a nawet w swych brakach celowem.

* * *

Analizując wielką i bezsporną zasługę omawianej sztuki — należy szukać jej przyczyn przedewszystkiem we wspaniałej pracy reżysera, który w sposób imponujący podkreślił, uwypuklił i znakomicie ukształtował wszystkie ujemne strony każdego z typów, tworząc maski odrażające, a mimo to pociągające swym realizmem i prawdą; — powtóre — odpowiedniej charakteryzacji artystów i szczegółowem opracowaniu ich mimiki i gestów, tak — że pomimo pewnej jaskrawości — nie widać w tem przesady; następnie w urządzeniu wnętrz: ponurych, pretensjonalnych i odrażająco brzydkich; wreszcie zaś w dokładnem zharmonizowaniu wszystkich czynników uscenizacyjnych: — gdy z estrady wieje jakby absolut brzydoty, wobec którego — mocą kontrastu — każda rzeczywistość, nawet zła i dobre strony, a więc także współczesna sowiecka, — wypada się dodatnio.

Sztuka zaś sama, jeśli z niej wyłączyć wszystkie cechy i kierunki współczesnej interpretacji, — można już dzisiaj pachnie myszką, i jedynie ta interpretacja choć tendencyjna i celowa, nadaje jej krwi i życia, a można wybielić [illegible] w nowe, głębokie barwy.

DOBRYNIA SWATEM

Z BYLIN STARORUSKICH

W stołecznem mieście, w tym Kijowie
U bałowego Włodzimierza
Biesiada idzie co się zowie
Dla wielu kniaziów, dla bojarów,
Dla wszystkich wojów i rycerzy,
Dla wszystkich kupców i kramarzy,
Dla wszystkich kmieci, gospodarzy.
Jasne słoneczko na zachodzie
A gościom kapie już po brodzie.
A książę po świetlicy chodzi
I mówi książę takie słowa:
— Tak więc bojary i rycerze
I wy, udali wiciądzowie
I wszyscy kmiecie, gospodarze —
I wszyscy kupcy i kramarze,
Wszyscyście u mnie za żonami,
Tylko ja, książę, nieżonaty.
Powiedzcie dokąd mam swaty?
Znajdźcie dla mnie księżnę godną,
Wzrostu słusznego i dorodną,
W kibici cienką, lekką w chodzie,
W mowie przyjemną i rozsądną,
By książę miał z kim żyć być sobie,
Przepędzać czasy i wywczasy.
Byście wy, kniazie i bojary,
Byście wy, dzielni wiciądzowie,
Byście wy, kupcy i kramarze,
Byście wy, kmiecie, gospodarze,
By cały Kijów mnie poddany
Mógł bić pokłony księżnej pani. —
Na mowę wszyscy umilknęli
I nikt nie daje odpowiedzi,
A tylko jeden junak dzielny
Zza stołów wstaje, zza dębowych.
Pijany bardzo, nie chyli się.
A pewnie wstaje — nie myli się,
Pokłonem niskim się pokłonił
Młody Dunajko Iwanowicz:
— Hej, miłościwy książę panie,
Wiem ja o takiej, znam ja jedną
Księżnę dla ciebie odpowiednią.
W dalekiej ziemi, w Litwie chrobrej
Jego królewska mość, król Litwy
Ma ci dwie córki, piękne obie
I obie panny na wydaniu.
Starsza królewna Apraksja
[illegible]
W domu zaś młodsza jest Apraksja
Ta się odznacza obyczajem wszelkim,
Kibicią cienką, lekkim chodem,
Mową zaś gładką i urodą.
Będziesz miał książę z kim żyć sobie,
Przepędzać czasy i wywczasy.
A wszyscy kniazie, bojarowie,
Wszyscy udali wiciądzowie,
I wszyscy kupcy i kramarze,
I wszyscy kmiecie, gospodarze —
I cały Kijów ci poddany
Będzie się kłaniał księżnej pani! —
Podobała się ta mowa,
Rzecze książę Włodzimierz te słowa:
— Tak tedy, miły mój Dunaju,
Do litewskiego ruszaj kraju,
Poprowadź sobą wsie książęcy,
Wojska mojego sto tysięcy.
A nie zapomnij wziąć pieniędzy,
Ze skarbca dźwigaj bierz tysięcy,
I swataj mnie na chrobrej Litwie,
Swataj uczciwie i zmyślnie.
Nie dadzą sami, bierz ją w bitwie.
Ale mi przywieź tę królewnę. —
Rzecze Dunajko Iwanowicz:
— Słoneczko, książę Włodzimierzu,
Nie trza mi wojska sto tysięcy,
Ze skarbca nie trza mi pieniędzy,
Lecz daj mi w drogę towarzysza,
Daj mi Dobrynię Nikitycza. —
Rzecze książę Włodzimierz Kijowski w te słowy:
— Hej, mój miły Dobrynio, synu Nikitowy,
Bądź łaskaw towarzyszyć w drodze Dunajowi.
Rychło zbiorą się w drogę Dobrynia z Dunajem.

I wnet z miasta Kijowa [illegible] ruszają.
A widziano junaków na koń siadających,
Nie widziano junaków poprzez błoń jadących,
Bo jak jasne sokoły wzlatują,
Tako dzielni rycerze cwałują.
I wnet będą w tym kraju w tej Litwie chrobrej.

Na dworze jego królewskiej mości,
[illegible] książęcych,
I wnet schodzą z wiernych koni.
Mówi Dunaj Iwanowicz:
— Ty, Dobrynio, nie chodź [illegible],
Konie trzymaj i popasaj.
Na królewski zważaj rzut,
Baczże, co dzieje się w pałacach.
Gdy mnie przyjmą — dam ci znać,
Gdy zmarudzę, za mną wiać. —
I przychodzi do króla, staje w litewskim pojezch.

Zna Dunajko litewskie zwyczaje:
Nie trzeba tu się żegnać, ani chwalić Boga,
Czołem jeno uderza i pokłon oddaje.
Obejrzy się na niego król tej Litwy chrobrej:
— Dawny sługo, wierny sługo,
Żyłeś u mnie dosyć długo,
Jeden rok mi koniuszyłeś,
Drugiś rok mi cześnikował,
Trzeciś rok mi zastolnikował.
Wiarą - prawdą mi służyłeś.
Za twe służby pałacowe
Miejsce dam ci honorowe. —
Zaczął król go wypytywać:
— Mów, Dunaju, nie ukrywaj,
Dokąd jedziesz, — podróżujesz?
Czy nas jeszcze ujrzeć chciałeś,
Czyli siebie pokazałeś?
Albo chcesz tu zostać dłużej,
Jeszcze u nas chcesz podłużyć? —
— Miłościwy panie, królu Litwy chrobrej,
Przybyłem ja do ciebie, królu, w sprawie dobrej.

W swaty do Apraksji, twojej młodszej córki.
Nie przypadły do smaku te słowa królowi:
— Ej, Dunaju, młody, synu Iwanowy,
Nie do swojej roboty się wziąłeś,
To i głupstwo odrazu palnąłeś.
Do ołtarza być młodszą prowadził,
Starszą córkę na kaźni posadził.
Hej, wy moi tatarowie silni,
Weźmiejcie mi Dunaja popod białe ręce,
Do piwnicy głębokiej prowadźcie,
Za kratami Dunaja posadźcie,
Za kratami żelaznemi,
Poza drzwiami dębowemi,
A zasypcie piaskami żółtemi,
Niechaj Dunaj na Litwie pognije.
Może tu się nauczy grzeczności!
Aż tu Dunaj powstaje na nogi,
I podnosi ręce and głowę,
I o stoły się wspiera dębowe:
Rozleciały się stoły dębowe,
Rozlewały się miody stołowe,
Potrzaskało się na stołach naczynie,
I struchleli tatarzynie.
Aż tu biegną sługi wierni,
Z królewskiego wbiegają podwórza.
— Och, królu nasz i panie,
Tu idzie nestowanie,
A tam nadciąga burza.
Na podwórcu stoi jakiś junak młody,
W lewej ręce dzierży dwa końskie powody.
A zaś w ręce prawej
Sarnecińską ma buławę,
A jak jasny sokół w górę podlatuje
Tako one chłopisko po dworze tańcuje,
Tako ci tą buławą włada wymachuje,
Wielkie wśród tatarów zrobił spustoszenie.
Nie zostawił tatarów nawet na nasienie. —
Teraz się domyślił król tej Litwy chrobrej.
— Hej, Dunaju młody, synu Iwanowy.
Jeśli miło tobie dawnych służb wspomnienie,
Zostaw mi tatarów choćby na nasienie.
Oddam ci królewnę i przyjmę za zięcia,
Waszego Włodzimierza, kijowskiego księcia.

Przełożył Tadeusz Łopalewski.

DR. PIOTR ŚLEDZIEWSKI

Mickiewicz na ulicy

(ARTYKUŁ DYSKUSYJNY)

Zdaje się, że niedalekiemi wypadły przyszłe zadecydowały, że Mickiewicz dłuta p. artysty rzeźbiarza Kuny ma stanąć na ulicy swego imienia w Wilnie tuż przy placu Orzeszkowej.

Pamiętam, przed paru laty byłem w towarzystwie p. dziekana Ruszczyca i p. Kuny. Z nas nie schodził Paryż i tamtejszy pomnik Mickiewicza Bourdella, stojący na placu Alma. Zapachniało atmosferą paryską. Niektórzy profani, teoretyzujący o sztuce, lecz i artyści plastycy wileńscy przyklasnęli szczęśliwej myśli p. Kuny: Mickiewicz z jezdni spogląda ku Bazylice; pomnik Mickiewicza żywo wsią prawej i lewej strony placyku z połowu skrzyżowania ulicy Wileńskiej z ulicą Mickiewicza; pomnik Mickiewicza, wyrastający z tutejszej jezdni tak, jak niegdyś zjawiał się poeta na starych ulicach tutejszego miasta.

Już wtedy odczuwałem, że w wyborze miejsca przez p. Kunę nie grało roli idea urbanistyczna, tylko idea, jeśli tak rzec można, [illegible] - literacka. Rozumiałem już wtedy, że sprawa rozgwiazdy szybkiej komunikacji motorowej, komunikacji wymagającej prostej, jak struna autostrady, nie była brana pod uwagę. Mickiewicz wdzięczny za jedną ulicę Mickiewicza w Wilnie przynosi z sobą ideę dziewiętnastowiecznych, malowniczych krzywizn ulic, po których z zachętą snuć się mogłyby powolne pojazdy konne w stylu, [illegible], staroświeckich karawanów.

Porzucał sam sprawę budowy pomnika Mickiewicza w Wilnie tak nieszczęśliwie przewlekana dzięki negatywnemu stanowisku krytyki wileńskiej do pomysłów p. art. Pronaszki i p. art. Szukalskiego, oraz — bądźmy prawdą — dzięki obojętności ogółu społeczeństwa do spraw artystyczno-pomnikowych, nie chciałem w sprawie pomnika Mickiewicza p. Kuny ani wtedy, ani do dziś zabierać głosu.

Obecnie zaś, gdy pomnik Mickiewicza, jak donosiły gazety, w pracowni Henryka Kuny nabiera artystycznego życia i już niema obaw, aby nie był wzniesiony w Wilnie, postanowiłem wyrazić swoje skromne o nim zdanie, a zwłaszcza [illegible] pro et contra sprawy postawienia go na jezdni ulicy.

P. Kuna jest artystą znanym. Wartości artystycznej jego pomnika Mickiewicza nie mam zamiaru ani prawa podważać. Napewno będzie jednym z najpiękniejszych pomników wieszcza, wzniesionych dotąd w Rzeczypospolitej Polskiej. Treść ideowa, ujawniona w zabiegi kompozycji, jest bogata, budzić więc będzie ciekawość; forma jest prosta, bez zadęcia się na zbytnią oryginalność przemawiać będzie swą ogromną skalą plastyczności i wyrazem. Bezpośredniem byłoby również porównywanie dzieła Kuny z dziełami p. Pronaszki i p. Szukalskiego. Są to bowiem odmienne rzeczywistości artystyczne tak, jak odmiennemi organizatorami artystycznemi są ci trzej ciekawi, twórczy ludzie - artyści. Pronaszko pojął Mickiewicza w charakterze formistycznym, jako „bałwana z litewskiego uroczyska", jako [illegible] bez piedestału, wyrastającego wprost z ziemi i po niej kroczącego. Szukalski dał tęgą wizję cierpień mickiewiczowskich za miljony, w świetnej technice bronzowniczej. Uderzył przytem w jakiś rokokowy ton, projektując swe dzieło do wzniesienia na placyku przed starym, klasycystycznym ratuszem wileńskim. Kuna natomiast „spiesząc" Mickiewicza - poetę, romantycznego tułacza i chce postawić go na jezdni frontem ku wschodowi, spoglądającego na bazylikę.

A zatem „to co najważniejsze" jest w porządku. Wzrastająca młodzież Mickiewicza będzie posiadała potężny jego pomnik, rzetelne dzieło sztuki, dłuta Kuny.

Na początku jednak tego artykułu zaznaczałem krytyczne twierdzenie, że nadładowane względy zadecydowały o wyborze miejsca pod pomnik Mickiewicza. Nadładowane względy, a nie nowożytne urbanistyczne racje.

Pomijam racje komunikacyjne, o których już wspomniałem. Dodam tylko, iż ulica Mickiewicza jak najbardziej nadaje się na autostradę. Zresztą np. wyścigi motocyklowe z pod dzwonnicy bazylikowej w kierunku zachodnim już mają swój początkowy start w [illegible]. Pomnik na środku ulicy byłby przeszkodą, zwłaszcza, że tuż za nim znajdowałby się krzyżowy zbieg ulicy Mickiewicza z ulicą Wileńską. Wciąż trzeba pamiętać, że Wilno jest obecnie [illegible] w razie stanu [illegible], pochowane będzie światło, a zatem dla przejazdu bojowych aut zawada na środku ulicy będzie bardzo nie na miejscu. Takie przynajmniej mam wrażenie. Chciałbym aby ktoś kompetentny wypowiedział się w tej sprawie.

Nie sądzę, że sylwetka ul. Mickiewicza bądź w kierunku Zwierzyńca od strony bazyliki zyskałaby na romantyczności. Chociaż zwiedzając, jeśli od strony Zwierzyńca niezbyt przyjemne wyjmie się, aza wyglęca tylko szczyt bazyliki, będzie również nieprzyjemnie wyłaniać się z głowa Wieszcza z podniesioną, przysłaniającą oczy ręką.

Jeśli chodzi o dobre miejsce przed Starym Ratuszem, sądzę, że na mocy zdrowego kontrastu, znalazłby się tam chyba do postawienia jeno pomnik Mickiewicza p. Szukalskiego. Ani charakter Mickiewicza p. Z. Pronaszki, ani też styl pomnika Mickiewicza p. Kuny nie harmonizowałby z klasycystyczną sechiełą architektury Gucewicza. A zatem miejsce przed Ratuszem pod pomnik Mickiewicza nie bierze się pod uwagę, wspólnie, z w stosunku do dzieła p. Kuny w szczególe. P. Kuna gdzie indziej swego Mickiewicza odrazu umieszcza.

Poza miejscem na jezdni ul. Mickiewicza, które wybrał sam artysta, pozostaje w Wilnie tylko jeden plac, na którym mógłby stanąć Wieszcz - Pielgrzym ze wzrokiem skierowanym ku stronie południowej, coby nieustannie śledziło jego ruch: przysłaniając oczu dłonią. Mam na myśli plac Orzeszkowej. Plac bowiem Łukiski musi być zarezerwowany pod pomnik związany z historją naszych niepodległych dziejów (np. pomnik strzelców 63 roku lub pomnik Marszałka Piłsudskiego). Ponadto tam bowiem wojsko swe własne miejsce, wydzierżawione na polowe nabożeństwa, tam też odbywają się wspaniałe rewje wojsk garnizonu wileńskiego.

Plac Orzeszkowej świetnie się nadaje jako miejsce pod pomnik Mickiewicza. Można byłoby tam przy tej okazji urządzić wspaniały plac zebrań pod otwartem niebem, którego w Wilnie zupełnie niema, a którego brak daje się odczuwać w życiu społecznem. Różnorodne, otwierane lub zamykanie pochodów, mogłyby się [illegible] w pobliżu Mickiewicza w środku placu Orzeszkowej, nie tamując przestrzeni dla ruchu ulicznego.

Nr. 8, dnia 8 stycznia 1934 r.
Pod redakcją Jerzego Wyszomirskiego.

Z WYSTAWY PRZY UL. KRÓLEWSKIEJ NR. 1.

Leon Kosmulski.   Drzeworyt.

O NAUCZANIU RYSUNKU W SZKOLE

W związku z reorganizacją szkolnictwa uległy zmianie programy nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących. Nauka rysunku obowiązywała do klasy trzeciej włącznie, od czwartej klasy przedmiot ten zależny był od wyboru ucznia i włączony został do lekcyj tak zwanych nadobowiązkowych. Z chwilą zlikwidowania klasy pierwszej i drugiej dawnego typu, rysunek jako taki przy obecnym ustroju szkolnictwa potraktowany został jako przedmiot nadobowiązkowy. Przed wejściem w życie ustawy o ustroju szkolnictwa, krążyły pogłoski o zachowaniu nadal rysunku jako przedmiotu nadobowiązkowego w szkole nowego typu. Wspominał o tem na zjeździe plastyków w Krakowie były dyrektor Departamentu Kultury i Sztuki Wł. Skoczylas, wyrażając obawę o przyszłość kultury artystycznej wśród młodzieży szkolnej i projektując, jako sprawdzian tej kultury, wprowadzenie dla maturzystów egzaminu z historji sztuki ojczystej. Obecnie na zebraniu w Warszawie delegatów, wyłonionych na zjeździe krakowskim, sprawa nauki rysunku znowu została poruszona i podobno opracowano memorjał, uzasadniający potrzebę rysunku, jako przedmiotu obowiązującego w szkołach średnich ogólnokształcących.

Po tym wstępie nie wdając się w krytykę rozporządzenia ministerjalnego, dotyczącego rysunku, chciałbym objektywnie na podstawie praktyki szkolnej, poruszyć niektóre kwestje związane z tem zagadnieniem, tak żywo obchodzącem nauczycieli rysunku. Zainteresowanie ucznia rysunkiem zależne jest poniekąd od zdolności pedagogicznych nauczyciela, tem bardziej, że nie wchodzi tutaj w grę przymus szkolny i obawa dwójek. Uczniowie, połączeni w grupy, składają się z jednostek specjalnie uzdolnionych, i takich, którym dla dalszych studjów potrzebna jest pewna znajomość rysunku. W tym wypadku praca nauczyciela jest o wiele łatwiejsza i bardziej owocna ze względu na mniejszą ilość uczniów i tem samem możność poświęcenia więcej czasu w okresie lekcji na wykład i korektę poszczególnych prac. Poza nawiasem pozostają uczniowie, którzy z tych lub innych względów nie korzystają z lekcyj rysunku. Są wypadki, że nawet bardzo zdolny wykazuje słabe postępy w innych przedmiotach, a wówczas tak tego rodzice są zdania, że lepiej godziny przeznaczone na rysunek poświęcić na pracę w domu i przygotowanie zadanych lekcyj.

Nowe programy ministerjalne uwzględniają nietylko naukę rysunku, lecz mają na celu i szerzenie kultury artystycznej wśród młodzieży zapomocą pogadanek, z historji sztuki, wygłaszanych od czasu do czasu przez nauczyciela na lekcji. Ale niestety, obawy p. dyrektora Skoczylasa o przyszłość kultury artystycznej mogą się okazać słuszne, gdyż tylko część młodzieży korzystać będzie z tych pogadanek. Czyż trzeba dodawać, że nauka rysunku, mając na celu wyrobienie w uczniach poczucia formy i proporcji, tem samem kształci ich w kierunku estetycznym, rozwija smak i pamięć wzrokową, a więc posiada duże wartości wychowawcze.

W szkołach państwowych organizacja lekcyj rysunku w dużej mierze zależna jest od dyrekcji, które mogą w znacznej mierze ułatwić zadanie nauczyciela przez życzliwe ustosunkowanie się do jego pracy w zrozumieniu, że pierwiastek estetyczny w życiu szkolnem powinien odegrać niepoślednią rolę. Niestety, w wielu szkołach prywatnych na terenie Polski, ze względów oszczędnościowych lekcje rysunku są zlikwidowane jako przedmiot nieobowiązkowy; w szkołach państwowych ilość etatowych nauczycieli rysunku już się zmniejszyła i będzie się stopniowo zmniejszać. Odbija się to ujemnie na twórczości wielu młodych artystów, którzy będąc pedagogami, jednocześnie służyli sztuce. Mając pewne podstawy materjalne, jako nauczyciele, mogli rozwijać swój talent, nie marnując go na pracę artystyczną dla kawałka chleba. A przecież dola artysty byłaby o wiele lżejsza w przyszłości, gdyby w młode pokolenie wpojono przekonanie, że sztuka nie jest tylko luksusem, a stanowi dorobek kulturalny Polski, świadczący o żywotności narodu w okresie niewoli i dalszym rozwoju w niepodległej Polsce.

Marjan Kulesza.

JÓZEF BUJNOWSKI

ELIPSY

Z CYKLU „ŻYCIE"

Godziny smutnego życia na twarzy zmęczonych przechodniów
Zatrzymują się w drodze, wypocząć przy zapomnianym drzewie.
Przydrożny zdrową cmentarzyny do snu zapomnienia kołysze
I nic się w życiu nie staje jest tylko zwykłej i cichej.
I tak godziny życia, krokiem jesiennych tygodni
idą po swoich elipsach
I tylko po drodze rwie się
sierpień i wrzesień życia —
Poco?
Nikt nie wie.

W TERENIE I NA TORACH

Hokej wileński

KPW „OGNISKO" — AZS 4 : 1 (3 : 0, 0 : 0, 1 : 1)

Wczoraj w południe odbyły się w parku im. gen. Żeligowskiego zawody hokejowe między K. P. W. „Ognisko" i wileńskim A. Z. S. Przebieg ich ujawnił znaczną przewagę „Ogniska", które rozporządza o klasę przewyższającym zespołem. Gracze „Ogniska" przewyższali szybkością i bardziej zwartą, wykazali wyższe wyszkolenie techniczne i lepszą orjentację, słowem grali pięknie, przejrzyście, czego tylko wymaga nowoczesny hokej do gry zespołowej i kombinacyjnej.

O A. Z. S. trudno mi coś powiedzieć, [illegible] że spokojne obserwowanie gry w parku im. Żeligowskiego, wobec braku miejsc siedzących i przy ciągłym ruchu publiczności — nie jest rzeczą łatwą.

Przebieg gry.

Pierwsza tercja upływa pod znakiem silnej przewagi „Ogniska". Co chwila [illegible] nieustające ataki na bramkę A. Z. S., któremu bramkarz [illegible] musi kapitulować. W tej tercji bramkarz „Ogniska" [illegible] prawie nie do roboty.

A. Z. S. ogranicza się do dalszych, raczej bezcelowych strzałów.

W drugiej tercji gra wyrównuje się, na skutek przyspieszonej gry A. Z. S. ataków [illegible] jednakże z [illegible] ataki „Ogniska" są bardzo niebezpieczne, choć pozostają bez rezultatu, a tylko wypady A. Z. S. z łatwością likwiduje obrona K. P. W. Tercja ma bezbramkowy.

Pierwsza część trzeciej tercji [illegible] „Ognisko" [illegible] A. Z. S. [illegible] bramkarza A. Z. S.

Wł. L.

CO NIESIE DZIEŃ SPORTOWY?

Hokej w Polsce i Europie

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ W KRYNICY

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju hokejowego w Krynicy wyniki były następujące:

Pogoń (Lwów) — Ferencvarosi Torna Club (Budapeszt) 1:0.

Zwycięską bramkę zdobył w 13 minucie pierwszej tercji.

Cracovia — AZS (Poznań) 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

Przewaga Cracovii. Walka bramkarza AZS-u Stogowskiego z całym atakiem krakowian.

W następstwie weszły do półfinału: Pogoń, Cracovia, i wiedeński Währing.

W dalszym ciągu 6-I.:

Krynickie Towarzystwo Hokejowe — FTC (Budapeszt). 2:1 (0:0), (1:0), (1:0), w 10-minutowej dogrywce Polacy zdobywają zwycięski punkt.

Cracovia bije Pogoń 3:0 (1:0, 1:0, 1:0) przy fatalnych warunkach atmosferycznych.

AZS (Poznań) — FTC (Budapeszt) 4:1 (0:0, 0:1, 0:0). Mecz ten nie wchodził w ramy turnieju.

Rezultaty dotychczasowe wyniki, z nieoczekiwanych stwierdził słaba forma lwowskiej Pogoni i drużyny węgierskiej.

Wyniki finałów, które odbyły się wczoraj podajemy w rubryce z ostatniej chwili.

MISTRZOSTWO WARSZAWY

Wczoraj w sobotę, na torze lodowym Dynasy odbył się mecz hokejowy o mistrzostwo Warszawy w kl. A. pomiędzy Warszawianką i AZS.

Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0. Gra obustronnie brutalna, [illegible] obrona akademików.

CZARNI PROWADZĄ W MISTRZOSTWACH HOKEJOWYCH LWOWA

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo klasy A okręgu lwowskiego w hokeju, zaszły następujące mecze:

Czarni — Lechja 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). — Znaczna przewaga Czarnych, dla których obie bramki zdobył Stupnicki. Sędziował p. Sawczyn, widzów rekordowa ilość, bo 2 tysiące.

Czarni — AZS 4:1 (1:0, 3:0, 0:1). — [illegible] zwycięstwo Czarnych, dla których bramki zdobyli Jabłowy II (4), Czyżewski (2), Jasiński (1). Dla AZS jedyną bramkę strzelił Jasiński.

W rozgrywkach prowadzą Czarni przed Lechją. Mistrz Polski Pogoń znajduje się dopiero na trzeciem miejscu.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJOWY W ST. MORITZ ZAKOŃCZONY

Zakończony został w St. Moritz międzynarodowy turniej hokeja lodowego, w którym startowało ośmiu zespołów, reprezentujących sześć państw.

W meczu o pierwsze miejsce zwyciężyła drużyna angielska Queens Club, bijąc LTC Praga w stosunku 3:1 (0:0), (1:1), (2:0).

W meczu o trzecie miejsce Berliner S. C. zremisował z drużyną H. C. Medjolan w stosunku 1:1. Obie bramki padły w drugiej tercji.

Na dalszych miejscach sklasyfikowały się drużyny: Rapid Paryż, Wiener E. V., HC St. Moritz, i BKE Pest.

STANY ZJEDNOCZONE TO NIE KANADA

Reprezentacyjny zespół hokejowy Stanów Zjednoczonych, który startować będzie w tegorocznych mistrzostwach świata w Medjolanie, przybył już do Anglji i rozegrał tu pierwsze swoje spotkanie na terenie Europy.

Mecz Anglja — Stany Zjednoczone zakończył się sensacyjnym wynikiem remisowym — 3:3.

MISTRZOSTWA WARSZAWY W JEŹDZIE SZYBKIEJ

W sobotę, rozpoczęły się mistrzostwa Warszawy w jeździe szybkiej na łyżwach, rozegrane na jeziorze Kamionkowskiem. Warunki atmosferyczne przyjazne, lód dobry. Publiczności zebrało się dużo.

Wczoraj w pierwszym dniu zawodów uzyskano następ. wyniki:

500 mtr. panów — 1) Stryjewski 56.1 sek., 2) Dobrzyński — 50.7 s., 3) Michalak 52,5 sek.

500 mtr. pań: 1) Lena — 59,4 sek., 2) poza konkursem Lipstatówna 1:07 s.

1500 mtr. pań: 1) Lena 3:25,4 sek., 2) — Lipstatówna (ZASS) 3:54,1 sek.

5000 mtr. panów: 1) Dobrzyński 9:50 sek. 2) Michalak 10:12 sek., 3) Stryjewski 11:20 sek.

Na starcie zabrakło Nehringowej.

Poza konkursem startował na 500 mtr. mistrz Polski, Kalbarczyk, który na tym dystansie wyrównał swój własny rekord Polski wynikiem 49,6 sek.

Czasy uzyskane przez zawodników, nie wyłączając Kalbarczyka są słabe i bardzo dalekie od wyników na poziomie europejskim.

DRUGI DZIEŃ MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW W JEŹDZIE SZTUCZNEJ W ZAKOPANEM

Drugi dzień trzecich międzynarodowych zawodów łyżwiarskich o mistrzostwo Zakopanego w jeździe figurowej zgromadził bardzo liczną publiczność a m. in. obecne były wybitne osobistości z marszałkiem Senatu Raczkiewiczem i premjerową Jędrzejewiczową na czele.

W jeździe solowej startowało 11 zawodników. Najlepiej podobał się Węgier Vadas, z Polaków Grobert (Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie), Staniszewski (Warsz. T. Ł.), a z Czechów Losert z TEV.

Następnie popisywało się jazdą 6 solistek, wśród których wyróżniła się Popowiczowa ze Śląskiego Klubu Narciarskiego oraz Paula Schmidt i Michaelis z Berlina.

W jeździe parami startowało 6 par. Największe zainteresowanie wywołała mistrzowska para Polski Bilorówna — Kowalski. Ponadto popisywały się pary: Kran-Liz (Berlin), Tuzak - Bałas (Budapeszt), małżeństwo Dziedzińscy (Katowice), Kalasowie (Katowice oraz Chachlewska — Thener (Warszawa).

Wyniki i klasyfikację zawodów podajemy w rubryce „Z ostatniej chwili".

Narciarstwo

KONKURS SKOKÓW NARCIARSKICH W PORONINIE

W sobotę odbył się w Poroninie staraniem Wisły konkurs skoków, który zgromadził 24 zawodników, w tem 8 z samego Poronina. — Warunki śnieżne i atmosferyczne bardzo dobre.

Pierwsze miejsce w konkursie zajął Stanisław Marusarz (SNPTT) nota 129,1, skoki 37 i 45 metrów, ten ostatni skok jest rekordem skoczni). Drugie miejsce zajął Aleksander Marusarz (SNPTT) nota 128,8, skoki 37 i 38,5 metra, trzeci — Łuszczek Izydor (Wisła), nota 120,3, skoki 34,5 i 40,5, czwarty — Kołczar Piotr (Wisła) nota 111,3, skoki 34 i 36, 5) Gut Stanisław (Sokół), nota 110,9, skoki 32 i 38,5, 6) Gąbrył (Wisła) nota 109,8, skoki 33 i 36 m., 7) Legęski (SKN) nota 109,4, skoki 32 i 35,5 m. Na dziewiątem miejscu uplasował się pierwszy zawodnik z Poronina Gąsienica (Wisła) nota 103, skoki 31 i 37 metrów.

BIEG NARCIARSKI WE LWOWIE

We Lwowie odbył się bieg narciarski na 12 kilometrów. Zgromadził on 20 zawodników. Zwyciężył Janugiewicz (Pogoń) w czasie 53:15 sekund przed Lechem (Lechja) 54:53 sek.

ŚWIETNA FORMA SZWAJCARÓW

Narciarze szwajcarscy wykazują dobrą formę zarówno w biegach jak skokach. Na konkursie skoków w Ponteresina Rudrutt uzyskał skok 75 m., ustalając rekord skoczni. Kaufmann miał skoki długości 69 i 63 m. W klasie juniorów wygrał Burgezzi, skoki 50, 53 i 60 m.

TEGOROCZNE KOLEJOWE RAIDY NARCIARSKIE

Impreza, która przyjęła się i od dwu lat stała się integralną częścią składową sezonu zimowego w Polsce, to dziesięciodniowe kolejowe raidy narciarskie Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa, które w tym roku odbędą się dnia 1 lutego i 15 lutego.

Ogólne zainteresowanie, jakie towarzyszy corocznie tym raidom, będącym jedyną wprost okazją do poznania w jednej, krótkiej wycieczce wszystkich najlepszych zimowisk i terenów narciarskich Polski przeniosło się w tym roku zagranicę.

Towarzystwo organizujące zasypywane jest zapytaniami turystów zagranicznych, dopytujących się o szczegóły raidów, a zapytania pochodzą przedewszystkiem z Anglji, która [illegible] terenów narciarskich dostarcza górom kontynentu corocznie olbrzymiego kontyngentu narciarzy, dalej z Holandji, Belgji i Francji.

Powodzenie obu pociągów zdaje się już dziś zapewnione, gdyż również zainteresowanie niemi jest duże. Niska cena zł. 240, a dla członków TKN zł. 200 obejmuje całkowity przejazd od miejsca zamieszkania i z powrotem, przejazd trasą raidową oraz całkowite utrzymanie i noclegi w ciągu 10 dni trwania raidu. Pociąg raidowy, złożony z wagonów sypialnych przygotowany jest jako hotel na [illegible], mogący pomieścić około 200 uczestników, posiada własny bar i dancing, skład i warsztat narciarski. Bliższych informacyj udziela Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa Kraków ul. Studencka L. 1 oraz oddziały i placówki PBP „Orbis" i Wagons Lits Cook w kraju i zagranicą.

BIEG NARCIARSKI W WILNIE

W sobotę odbył się w Wilnie bieg narciarski na przestrzeni 10 km., wygrany przez Wójcickiego z WKS-u — w czasie 50 minut 54 sek. Za zwycięzcą przybyli Płaszkiewicz i Żychliński. Startowało 15-tu, przyczem trzeba zaznaczyć, że ośmiu zawodników nie zjawiło się na starcie.

Pięściarstwo

WILEŃSKI ZAKS POKONANY PRZEZ GWIAZDĘ 8:6

W Warszawie w gmachu teatru Nowości odbył się ciekawy mecz bokserski pomiędzy wileńskim ZAKS-em a warszawską Gwiazdą, zakończony zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 8:6.

W wadze muszej Jóźwo (Wilno) przegrał z Kamiennym, Bethale (Gwiazda) pokonał na punkty Sandlera.

W koguciej Cukierman (Gwiazda) zwyciężył „Dyga".

W wadze piórkowej wygrał [illegible] (Wilno) przez dyskwalifikację Kenigsona.

W lekkiej Klimo (Wilno) uległ Rozenbergowi na punkty.

W wadze półśredniej Jauger (Wilno) wypunktował Ajzenberga.

W średniej Mickiw (Wilno) znokautował w drugiej rundzie Silbergada.

MECZ SCHMELLING — KING LEVINSKY JEDNAK DOJDZIE DO SKUTKU

Urzędowa niemiecka agencja telegraficzna DNB podaje, że wbrew informacjom jakoby Schmelling nie chciał walczyć z żydem amerykańskim King Levinskym spotkanie to dojdzie jednak do skutku.

Mecz Schmelling — King Levinsky odbędzie się definitywnie w dniu 16 lutego [illegible] w Lipsku.

Różne nowiny

[illegible] MISTRZA

Słynny hiszpański reprezentacyjny bramkarz Zamora, który ostatnio grał w FC Madryt bez wielkich sukcesów, wycofał się definitywnie ze sportu czynnego, obejmując posadę biurową.

Zamora był najpopularniejszym piłkarzem [illegible] w Hiszpanji, lecz na całym świecie.

NAJLEPSZY WYNIK LEKKOATLETYCZNY

Amerykański Zw. Lekkoatletyczny przyznał doroczną nagrodę Związku, medal Sullivana, za najlepszy w sezonie wynik lekkoatletyczny amatorów zawodnikowi Glenn Cunninghamowi.

Cunningham ustalił w r. ub. mistrzostwo Stanów Zjednoczonych w biegach na 800 i 1500 m.

DROGI GRACZ

Angielska drużyna I ligi, Arsenal odkupiła do [illegible] piłkarza, Ure James'a. Za piłkarza tego Arsenal w swoim czasie zapłacił wysoką kwotę 9000 funtów.

NAJLEPSI BOKSERZY ŚWIATA.

Zawodowy związek bokserski w Ameryce opublikował listę mistrzów świata, która przedstawia się następująco:

Waga ciężka: Primo Carnera.
Waga półciężka: M. Rosenbloom.
Waga średnia: Marcel Thil.
Waga półśrednia: Mac Larnin.
Waga lekka: Ross.
Waga piórkowa: Kid Chocolate.
Waga kogucia: Al. Brown.
Waga musza: Midget Wolgast.

TEORETYCZNY KURS PILOTARZU.

W dniach od 10 bm. do 30 marca br. urządza Aeroklub warszawski teoretyczny kurs pilotażu. Wykłady odbywać się będą w gmachu Politechniki Warszawskiej, w poniedziałki, środy i piątki od 19.10 do 21.50. Kurs jest obowiązkowy dla wszystkich, którzy pragną szkolić się praktycznie.

Opłata dla niezrzeszonych Aeroklubu 10 zł. Zapisy przyjmuje sekretarjat Warszawa Lwowska 5.

Finał międzynarodowego turnieju w Krynicy

ZWYCIĘŻA CRACOVIA

KRYNICA PAT. — W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju hokejowego w Krynicy rozegrany został mecz finałowy o 1 i 2 miejsce pomiędzy Cracovią a wiedeńską drużyną Waehring. Mecz, ze względu na ważność spotkania, zgromadził ponad 2.000 widzów.

Zwyciężyła Cracovia w stosunku 4:0 (1:0, 1:0, 2:0).

Wiedeńska drużyna, mając spotkanie [illegible] mi i mając kontuzjowanych graczy, wystąpiła z licznymi rezerwowymi.

Poprzedniego dnia na zebraniu kapitanów drużyn wiedeńczycy prosili, aby im pozwolono uzupełnić swój skład graczami z AZS poznańskiego, wzamian za co rezygnują z pierwszego miejsca i pucharu, chcąc tylko nadać grze charakter normalny. Wszystkie drużyny i przedstawiciele Związku na to się zgodzili. Oponowała jedynie Cracovia, wobec czego Waehring musiał wystąpić w osłabionym składzie. Mimo osłabionego składu, wiedeńczycy grali bardzo ładnie, ofiarnie i po dżentelmeńsku, Cracovia natomiast dość ostro.

W pierwszej tercji Cracovia zdobywa prowadzenie przez Kowalskiego. W drugiej tercji Nowak podwyższył stosunek bramek do 2:0.

W trzeciej tercji wiedeńczycy początkowo atakują, ale Cracovia przejmuje inicjatywę i przez Kowalskiego i Nowaka ustala wynik dnia. Dzięki temu zwycięstwu Cracovia zdobyła pierwsze miejsce i tytuł międzynarodowego mistrza hokejowego Krynicy.

Późnym wieczorem odbędzie się drugi mecz — między Pogonią a KTH. o 3-cie i 4-te miejsce.

W sobotę późnym wieczorem odbył się mecz półfinałowy pomiędzy wiedeńskim Waehringiem a KTH. Wygrali wiedeńczycy 2:0 (1:0, 1:0, 0:0).

Bramki dla wiedeńczyków strzelili Brausil i Czingey.

KOWALSKI I BILOROWNA TRIUMFUJĄ W ZAKOPANEM

ZAKOPANE. PAT. — W sobotę późnym wieczorem komisja sędziowska III międzynarodowych zawodów łyżwiarskich w jeździe figurowej pań, panów i parami ogłosiła klasyfikację dwudniowych mistrzostw:

W jeździe figurowej panów kolejność jest następująca: 1) Vadas (Budapeszt), 2) Losert (Czechosłowacja), 3) Loos (Berlin), 4) Breslauer Paweł (Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie), 5) Grobert (Śląskie Tow. Łyżw.), 6) Staniszewski (Warsz. Tow. Łyżw.).

W klasyfikacji pań na miejsce pierwsze znajduje się Niemka Michaelis z Berlina, druga również Niemka Paulina Schmidt z Berlina, trzecia Popowiczowa (Śląskie T-wo Łyżwiarskie).

W jeździe parami mistrzostwo zdobyła para polska Bilorówna — Kowalski. — Drugie miejsce zajęła para Tuzak — Bałas z Budapesztu, trzecie miejsce małżonkowie ze Śląskiego T-wa Łyżw. Para Chachlewska — Thener z Warszawy zajęła miejsce piąte.

Mistrzostwa Warszawy w jeździe szybkiej — finał

WARSZAWA PAT. — Zakończone zostały dwudniowe zawody w jeździe szybkiej na łyżwach o mistrzostwo Warszawy. Wskutek odwilży tor lodowy ciężki. Zawody odbyły się na jeziorze Kamionkowskiem.

W biegu panów na 1500 metrów pierwsze miejsce zajął Michalak (Polonia) 2 min. 58 sek., drugie Dobrzyński (AZS) 3 min. 03 sekund.

W biegu panów na 10.000 metrów: 1) Dobrzyński (AZS) — 22 min. 13,2 sek., 2) Michalak — 22 min. 34 sek.

W ogólnej punktacji wszystkich biegów panów pierwsze miejsce zajął Dobrzyński — 236,66 punktów, drugie Michalak — 240,45, trzecie Lisicki (WTC) — 253,35 p.

W biegu pań na 1000 metrów Lena uzyskała czas 2 min. 15 sek. W biegu na 3000 m. Lena wygrała w czasie 7 min. 51 sek., a po raz pierwszy startująca zawodniczka [illegible] Błońska — 9 min. 42 sek. W ogólnej punktacji wygrała Lena, osiągając 273,93 punktów.

— ZAWIADAMIAMY wszystkie sportowe organizacje sportowe w Wilnie i na prowincji, że o ile pragną by zapowiedzi urządzanych przez nie imprez i zawodów, ukazywały się w naszem piśmie, muszą przesłać odpowiednie wzmianki przynajmniej na 24 godziny przed zawodami do Redakcji „Słowa", z adnotacją „dla referenta sportowego".

— Sprostowanie. W artykule p. t. „Poznań contra Berlin", drukowanym w sobotnim numerze naszego pisma, zakradło się kilka błędów zniekształcających sens zdań, które wymagają sprostowania. W pierwszej szpalcie ma być „niestałość formy", a nie „nieścisłość formy". Amerykański bokser żyd nazywa się „King Levinsky", wreszcie w końcu artykułu zamiast: „Takie uwagi nie chcielibyśmy", ma być oczywiście: „Takich uwag nie chcielibyśmy" i t. d.

TEATR na POHULANCE

KOBIETA I SZMARAGD — KOMEDJA W 3-CH AKTACH H. JENKINS'A W PRZEKŁADZIE J. ZAWISZY KRASIŃSKIEJ. REŻYSERJA WŁADYSŁAWA CZENGERYEGO.

Kobieta... Młoda, przystojna, powabna, ta jeannina, ludowata, gdy chce adoptuje, grad się w chwili gniewu porywający, czuła i pełna temperamentu, gdy pali się jasnym płomieniem miłości, — słowem: H. Skrzydłowska.

Mężczyzna... Młody, przystojny, elegancki, opanowany [illegible] który tego co można było się dowiedzieć od Anglików, korzystający z wielu gotowych, aż to się praktykuje wśród nadinspektorów policji śledczej, — słowem: W. Ścibor.

Szmaragdy — prawdziwy i fałszywy...
Złodziej — prawdziwy i fałszywy...
Miłość — prawdziwa... ach, tylko prawdziwa, najprawdziwsza!...

Ale jeżeli nadinspektor policji kocha się w pięknej złodziejce, jeżeli na scenie ukazują się Wołłejko, Pawłowski, Bielecki, Martyka, Łoziński, i inni, — wtedy się dziać rzeczy niezwykłe, tak zawiłe, że dopiero w trzecim akcie wszystko staje się jasne...

Sens moralny sztuki: spryt najsprytniejszego i najbardziej zakochanego nadinspektora policji, który pragnie chlubić się do złodziejki kobiety, jest niczem w porównaniu ze sprytem kobiety, która, odgrywając, przyciąga do siebie zakochanego mężczyznę... Czyli: trafiła kosa na kamień.

Komedja, zbudowana sprawnie, ciekawie, intrygująco, taka, z rzeczy dawnymi, pogodnem zakończeniem.

Dekoracje: W. Makojnika, jak zwykle, zdumiewają pomysłowością, wytwornością i efektownością.

Reżyserował W. Czengery.

Całość: doskonałe rozrywkowe widowisko.

W. Charkiewicz.

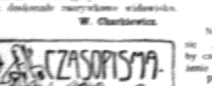

Pierwszy tegoroczny numer „Świata" zawiera artykuły: W. Giełżyńskiego, Stan. [illegible], Jana Lorentowicza, L. Bieniasza, Tytusa Filipowicza, Bruno Winawera, Wacława Grubińskiego i innych. Zwraca uwagę ciekawemi ilustracjami i barwnym opisem korespondencja z Dalekiego Wschodu p. „Pekin — zdetronizowana stolica". Numer uzupełniają zwykłe działy: Pokój pereł, Tydzień „Świata", Teatr, Muzyka, Mody i t.d.

— Kultura i Wychowanie — Nr. 1. Ze szczególnem uznaniem przywitać należy ukazanie się pierwszego zeszytu dobrze redagowanego i bardzo starannie wydanego nowego czasopisma, które jest organem Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Redaktor tak określa zadania nowego kwartalnika:

„Pojąć wychowanie, jako element kultury, czyli, jako uszczegółowienie i pokrzepienie osobowości, jako współczynnik z ludźmi na płaszczyźnie wartości... oddziałać w [illegible] szkolnych [illegible] pracy nauczycielskiej, krzepiąc i orzeźwiając dusze wiedzą o rzeczach głęboko ludzkich — taka jest wśród polskich czasopism pedagogicznych rola i nowa droga „Kultury i Wychowania".

Sąd na temat programu jest o wiele więcej, są one jednak mniej przekonywające, niż treść zeszytu —, poważna i ciekawa. Szkoda tylko, że redaktor posługuje się [illegible], przypominającą kiepskie tłumaczenie z niemieckiego. Artykuły S. Hessena, St. Szumana, St. Łempickiego, B. Dybowskiego, St. Szobera i A. Chętnika zasługują na wielką uwagę.

UWADZE PAŃ!
Do nabycia we wszystkich księgarniach popularna broszura „Odmłodzenie radykalne twarzy" Doktór HAURYLKIEWICZOWEJ

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Jana Ursyn-Niemcewicza

Zamiast kwiatów [illegible] i dokładnej [illegible] jednego z najwybitniejszych w przedwojennej społecznej pracy [illegible] historycznego [illegible] ziemi Brzeskiej obywatela.

W dniu 2 grudnia 1933 r. zmarł we Francji, w Tulusie ś. p. Jan Ursyn - Niemcewicz, urodzony w r. 1869 w historycznych Skokach, z ojca Jana — ostatniego wybitnego marszałka szlachty grodzieńskiej, [illegible] wnuk autora „Śpiewów Historycznych" — Juljana.

Zmarły w ostatnich latach przed wojną światową, z wielkiem oddaniem się pracy społecznej, piastował godność Prezesa Brzeskiego Towarzystwa Rolniczego, które pod Jego przewodnictwem pełni bardzo wartościową pracę rolniczo - zawodową, skupiającą najwybitniejsze fachowe siły czterech powiatów prawobrzeżnych i dwuch zza Bugu; było organizacją [illegible], nietylko oddawało zawodowe usługi miejscowemu rolnictwu przez zainicjowanie [illegible] — doświadczalnictwo (na ofiarowanej przez Zmarłego specjalnej fermie w Skokach), przez zorganizowany zbyt zboża do intendentury wojskowej, przez związki hodowlane itp. [illegible] zadanie [illegible] — zawodową [illegible] pod swoją oficjalną — zawodową, a przez to legalną, firmą prawie jedyną wówczas kuźnią inteligencji kresowej, w zakonspirowanej pracy narodowej dziś już zaczynającej się nazywać państwową.

Przez to, legalnymi ponorami z konieczności wówczas zakonspirowana, oddała swego [illegible] sprawie polskiej [illegible] i położyła pierwsze cegły pod budowę dzisiejszego gmachu państwowości polskiej.

Na emigracji, w czasie wojny, Zmarły brał czynny udział w Polskim Komitecie Obywatelskim dla ofiar wojny, który w miarę możności niósł zbiorową pomoc w ich ciężkiej emigracyjnej doli, na bezbrzeżnych obszarach Rosji.

W okresie bezpośrednio po wojnie ś. p. Jan Ursyn Niemcewicz piastował kolejno z wyborów stanowiska: Prezydenta miasta Brześcia, Prezesa Związku Ziemian i wreszcie, jako wybitny hodowca i znawca konia czystej krwi, został zamianowany przez Departament Hodowli koni przy Ministerstwie Rolnictwa do pracy w tej specjalnej, a umiłowanej przez Niego dziedzinie. Tablice genealogiczne konia czystej krwi w Polsce są owocem dorobku Zmarłego, jako ich autora i niezmiernie [illegible] po nim spuścizną dla przywrócenia świetnej tradycji hodowli konia polskiego wogóle.

Zrujnowany przyczynami wojennemi ogniszcza Zmarłego, zdewastowanie przez działania wojenne Jego ukochanych Skoków, brak materjalnej możliwości do dźwignięcia z gruzów tego starego gniazda rodowego, zmusiły wreszcie ś. p. Jana Ursyn Niemcewicza do ponownej emigracji, — tym razem do ziemi francuskiej, którą opuścić żywym już nie było Mu sądzone.

Niema już wśród nas żywych, ciała ś. p. Jana Ursyn Niemcewicza; musiała go przyjąć ziemia francuska, choć na swojej wytrwał do ostatniego momentu, przekazując ją młodemu pokoleniu swoich spadkobierców.

Niech śpi spokojnie!

Teodor Tołłoczko.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Dziś i jutro
Rewja świąteczna
Początek o godz. 8.15 wiecz.

TEATR LUTNIA

REWJA ŚWIĄTECZNA

Niema co gadać — rewja świąteczna udała się „Lutni". [illegible] od rewji wymaga się, by całokształt widowiska stworzył miłe wrażenie i nastrój. To osiągnięto w zupełności.

Powiedział jednak ktoś kiedyś, że najpiękniejszy perski dywanik dobrze jest trochę przetrzepać, dlatego przejdźmy kolejno, co ważniejsze punkty.

A więc numerek pierwszy: Lasowska w swym ogródeczku — stylowa i miła.

Dalej scenka podwórzowa „Katarynka". Mimo, że typy stworzone przez całą trójkę z pysznym Szczawińskim na czele, pojedyńczo są świetne, całość przeciągnięta, przesadzona, czy przepieprzona. Z tą scenką jest tak, jak z [illegible] pewnego mego znajomego. Jedno śliczne i drugie śliczne, a oba patrzą na siebie krzywo, zamiast wesoło na Boży świat.

Śpiew M. Kaszpe piękny, głęboko liryczny, swoją drogą bez należnego ciepła.

Nie dziwiliśmy się Goldbergowi, że omal nie oszalał, gdy Rapaport uparcie twierdził, że nie zna Jakóba Friedmana. My go znamy, [illegible] dobrze i nie będziemy się tego wypierać. Ale to nie szkodzi. Wykonanie pp. Wyrwicz-Wichrowskiego i Tatrzańskiego, doskonałe.

Dembowski w obu tangach, to śpiewak i aktor na poziomie stolicy, który — zwłaszcza jej płeć piękna, sądząc po opinji Wilnianek — niewątpliwie za nim tęskni.

Halmirska — niezawodna. To słowo mówi wszystko, zresztą kobieta, która tak gwiżdże, gwiżdże i na wszelkie pochwały.

„W sieci tego pająka, wartoby się potrzepotać" — zawołała moja sąsiadka podziwiając taniec p. t. „Pająk i mucha" — Cieśnieckiego i Martowny. „A dla psa mucha" — pomyślałem słysząc ją, jednakże żart na bok — jest to jeden z najlepszych numerów tanecznych, jakie się wogóle widziało, przy nadrealistycznej dekoracji.

Wyrwiczowi - Wichrowskiemu należą się wielkie pochwały za całość, ale za wykonanie doskonałego monologu: [illegible] oświatowego nie pochwalę go. „Może w maju, może w grudniu, może jutro popołudniu, ale dzisiaj nie!"

To, do czego się w „Lutni" wszystkie oczy śmieją, to są girlsy. Widziałem je pół roku temu. Postęp ogromny. Chciałoby się wszystkie naraz przycisnąć do serca i każdą z osobna także. Młode, to lekkie, wdzięczne, a zgrane... do ostatniej nitki — można powiedzieć, a jak tańczą!

Girlsy są bardzo młode, ale skecze muszą być jeszcze o wiele młodsze. Co tu gadać i co radzić, gdy wiadomo, że wystarczy, aby taki pętak — skecz miał pół roku, a już go cwani warszawiacy obwożą po całej prowincji. Trzeba chyba wystawiać skecze „przy piecu".

Rewkowski wyrabia się szybko na wileńskiego Igę Symę.

Gdy nakoniec stwierdzę, że Kocnanowski przy pulpicie był kochany... a Wiłński pałeczkę dyrygenta jak własną córkę — to powiem wszystko, co o tem mam widowisku, z staranną i pomysłową stroną dekoracyjną Cieśleckiego — powiedzieć trzeba w paru wierszach. Ach prawda! Jeszcze jedno. Cukierki firmy Połońki — niezłe.

[illegible]

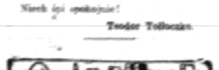

EDMUND CHODAK. Ćwiczenia Polskie, dla klasy II szkoły powszechnej. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1933 zł. — .90.

Książka ta, przeznaczona dla II klasy szkoły powszechnej, rozwiązuje w sposób nowy i racjonalny trudne na tym poziomie rzeczy zagadnienie poprawnego pisania.

Zgodnie z wynikami swych teoretycznych i praktycznych badań autor doszedł do wniosku, że wytworzenie się nawyków bezbłędnego pisania zachodzi najłatwiej wówczas, gdy uczeń czynnie ustosunkowuje się do pracy pisania i dokładnie uświadamia sobie jej przebieg. Stąd też „Ćwiczenia Polskie" zostały tak ułożone, że obok ciekawej dla dzieci treści, ujętej w formę krótkich powiastek i wierszyków, zawierają pewnego rodzaju łamigłówki, jak przedstawianie lub wpisywanie odpowiednich wyrazów, co interesuje dziecko, a zarazem zmusza je do obmyślenia i zupełnie świadomego pisania.

EDMUND CHODAK. Wskazówki Metodyczne do Elementarza „Moja pierwsza książeczka". Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1933. Cena zł. — .90.

„Wskazówki Metodyczne" obejmują tak metodę zdaniową jak i wyrazową. Podają one wiele rzeczy nowych, ciekawych i bardzo wartościowych; są więc niezbędną pomocą dla każdego nauczyciela szkół powszechnych.

H. POHOSKA. Historja w Szkole Powszechnej. Wskazówki metodyczne, zastosowane do nowego programu. Wyd. M. Arcta, Warszawa, 1933. Cena zł. 3.

Na końcu książki mamy podaną biografję przedmiotu. Uwzględnia ona różne warunki w jakich pracuje nauczyciel, to też podaje dwie grupy książek — dla nauczycieli pracujących w mniejszych i większych ośrodkach.

Nie wątpimy, że książka ta przez swą wysoką wartość dydaktyczną spotka się z poparciem i zainteresowaniem wśród nauczycielstwa.

Elektryfikacja Wileńszczyzny

WILNO. — Przed paru tygodniami, jak notowaliśmy, grupa Amerykanów zwróciła się do magistratu z propozycją wybudowania w Wilnie dużej hydroelektrowni.

Oferta ta jak i warunki w niej zawarte przedstawiały się nad wyraz korzystnie, więc rząd miejski postanowił bliżej z nią się zapoznać. W tym celu już w tych dniach nawiązane zostaną rokowania z przedstawicielami kapitalistów zagranicznych (narazie pisemne). Zwróci uwagę że jeśli budowa elektrowni zostałaby zrealizowana, zagadnienie elektryfikacji całej Wileńszczyzny byłoby rozwiązane w zupełności.

Włamanie na ul. Kalwaryjskiej

TOWAR WYWIEZIONO DOROŻKĄ

WILNO. — W nocy z piątku na sobotę dokonano włamania do sklepu tytoniowego przy ulicy Kalwaryjskiej 11. Włamania dokonano od frontu po oderwaniu okiennicy od zewnątrz. Fakt ten jest zastanawiający, albowiem ul. Kalwaryjska nawet w nocy jest dość ruchliwa.

Ze sklepu wywieziono towar, którego wartość oceniana jest przez poszkodowanego kupca W. Sobolewskiego na 1400 zł.

Zrabowane wyroby tytoniowe wywieziono dorożką.

Tej samej nocy okradziono mieszkanie p. J. Wilczewskiego (Ostrobramska 9), któremu wyniesiono garderobę wartości około tysiąca złotych.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych naszego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

KRONIKA wileńska

Poniedz. Dziś 8 Seweryna. Jutro Marcelego

Wschód słońca g. 7,44

Zachód słońca g. 3.43

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z DNIA 7 STYCZNIA

Ciśnienie średnie: 773.
Temperatura średnia: —7.
Temperatura najwyższa: —4.
Temperatura najniższa: —8.
Opad: —
Wiatr: południowy.
Tendencja: wzrost, potem spadek.
Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA.

Chmurno i mglisto, miejscami z drobnemi opadami. Na wschodzie jeszcze lekki mróz. — Poza tem w ciągu dnia temperatura powyżej zera. Słabe wiatry południowo - zachodnie.

— **DYŻURY APTEK.** — Od dziś przez cały tydzień dyżurują w nocy następujące apteki: Rostkowskiego (Kalwaryjska 31), Wysockiego (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka 23), Augustowskiej (Stefańska róg Kijowskiej) i wszystkie na przedmieściach.

MIEJSKA.

— **Deficytowe przedsiębiorstwa miejskie.** — Magistrat otrzymał od władz nadzorczych okólnik zalecający likwidację deficytowych przedsiębiorstw miejskich. Objekty może winne być wydzierżawione lub oddane w administrację ponosząca.

— **Linja Ratusz — Wilcza Łapa.** — T-wo Miejskich i Międzymiastowych Komunikacyj Autobusowych w Wilnie komunikuje, że w zamieszczonym w prasie wileńskiej w dn. 6 b. m. komunikacie o zmianach w rozkładzie jazdy autobusów wkradł się błąd: mianowicie, końcowy ustęp tego komunikatu winien mieć brzmienie następujące:

Na linji 7-ej (Ratusz — Wilcza Łapa) autobusy będą kursowały w dnie powszednie od godziny 7.30 do godziny 10.30 co 30 minut (w poniedziałki, środy, czwartki i soboty), oraz od 7.30 do 16 co 15 minut, i od 16 do 19.30 co 30 minut (we wtorki i piątki). W dnie świąteczne natomiast autobusy na tej linji kursować będą od godziny 10 do 22-ej, co 20 minut.

— **Bezrobotni z poza Wilna.** Do Wilna napływają ostatnio bezrobotni z powiatów a nawet większych miast. Pracy naturalnie dla nich niema więc jedynie stwarzają niepotrzebny kłopot opiece społecznej, która musi ekspedjować ich z powrotem do domów na swój koszt. Niektórzy z przybyłych wracają do miejsc zamieszkania piechotą.

— **Listy poborowych rocznika 1913.** —Od 2 stycznia w referacie wojskowym zwidoczniono są spisy poborowych rocznika 1913.

— **Walka z zawodowymi licytantami.** — Władze administracyjne postanowiły podjąć energiczną akcję w celu zwalczania zawodowych licytantów, których „operacje" przynoszą duże straty w pierwszym rzędzie egzekucji skarbowej.

Przy licytacjach ma stale asystować policja. Zawodowych licytantów poprostu będzie się odsyłało do aresztu.

— **Zachorowania zakaźne.** W tygodniu świątecznym od 24 grudnia do 30 grudnia ub. r. według danych, uzyskanych przez władze sanitarne, zanotowano w województwie wileńskiem 185 wypadków odry (w tem jeden śmiertelny), 7 wypadków duru plamistego, 26 płonicy, 7 błonicy, 10 krztuśca, 2 zakażenia połogowego (1 śmiertelny), 8 gruźlicy otwartej (w tem 6 zakończonych zgonem), 14 wypadków jaglicy, 5 ospy wietrznej i 4 grypy.

— **O zasiłki dla teatru muzycznego „Lutnia".** Dyrekcja teatru „Lutnia" zwróciła się ponownie do zarządu miasta Wilna z prośbą o udzielenie „Lutni" pewnej pomocy finansowej, ewentualnie świadczeń w postaci opału i światła. W podaniu swem, złożonem na ręce Prezydenta Miasta, dyrekcja „Lutni" zaznacza, że teatr muzyczny istnieje o własnych siłach, a prawie pracuje w nader trudnych warunkach, mimo szczerego poparcia i zrozumienia roli jego w Wilnie, zarówno ze strony społeczeństwa i prasy. Placówka ta istnieje 10 [illegible] radzia.

Dotychczas „Lutnia" nie korzysta z żadnego poparcia finansowego z zewnątrz, które przyznane jest wyłącznie teatrowi dramatycznemu na Pohulance. Apeluje zatem do Zarządu Miasta, aby w zrozumieniu doniosłego zadania propagandowego, które spełnia teatr muzyczny w Wilnie, zechciał wstawić do zal. [illegible] miasta skromne pozycje, które stanowić będą podstawę do dalszej egzystencji teatru „Lutnia".

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Komunikat Związku Pań Domu.** W dn. 9 b. m. o godz. 18-ej w sali T-wa Kredytowego (Jagiellońska 14) odbędzie się zebranie Z. P. D. z odczytem p. Jadwigi Sochackiej z Warszawy p. t. „Jak zwiększyć dochód rodziny w dobie obecnego kryzysu".

RÓŻNE

— **Prez. Sokołów wyjechał.** W sobotę wiecz. opuścił Wilno po trzydniowym pobycie prez. Sokołów żegnany na dworcu kol. przez sjonistów tut.

— **Komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej.** — W związku z częstemi zapytaniami, Polska Agencja Telegraficzna (PAT) oddział w Wilnie, podaje do wiadomości, że z dniem 1 stycznia rb. zlikwidowane zostało Biuro Czasopism przy Oddziale Wileńskim PAT, wobec czego Oddział zaprzestał przyjmowania zamówień na prenumeratę wszelkich wydawnictw perjodycznych, jak również sprzedaży pojedyńczych numerów.

Polska Agencja Telegraficzna prowadzi natomiast nadal dział wydawnictw własnych tj. „Monitora Polskiego", „Dziennika Gieldowego", „Rocznika Polityczno - Gospodarczego", „Zbioru wyroków NTA", „Wiadomości portu Gdyńskiego" i innych, które są w dalszym ciągu do nabycia i zaprenumerowania w Oddziale Wileńskim PAT (Wileńska 14).

— **Wycieczka z Kowna.** Drogą przez Rygę przybyła przedwczoraj do Wilna wycieczka gospodarcza żydów kowieńskich. Goście udają się dziś do Warszawy i Łodzi w celu zorjentowania się w możliwościach eksportowych przemysłu naszego.

— **Natrętne żebractwo na ul. Mickiewicza.** — Na ulicy Mickiewicza koło lokali publicznych uwija się banda wyrostków - żebraków, pozostająca pod kierownictwem jakiejś ospowatej dziewczyny.

Młodociani żebracy napastują przechodniów, w niezwykle natrętny sposób.

Wczoraj też przy cukierni Sztralla jeden z bandy usiłował wyrwać torebkę jakiejś pani, następnie zdołał ukryć się w tłumie.

Spodziewać się należy, że odnośne władze zechcą zwrócić uwagę na szajkę żebraków - złodziejaszków.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR NA POHULANCE.** —

Dziś w poniedziałek dnia 8. b. m. o godz. 8-ej wiecz. po raz ostatni „Mirjam". Sztuka ta osnuta jest na historycznych motywach z okresu panowania Heroda. Ceny propagandowe.

— **Teatr Objazdowy.** Dziś w poniedziałek 8 b. m. Teatr Objazdowy wyrusza w trzecie artystyczne tournee ze sztuką A. Słonimskiego „Lekarz bezdomny", z jedną z najlepszych komedyj współczesnej literatury scenicznej. 8 b. m. Teatr objazdowy gra w Nowo - Święcianach, 9 b. m. w Staro - Święcianach, 10 b. m. w Brasławiu.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".** —

Dziś o godz. 8.15 ciesząca się wielkiem powodzeniem Rewja Świąteczna z udziałem całego zespołu. Dzisiejsze przedstawienie przeznaczone dla Garnizonu Wileńskiego. Jutro w dalszym ciągu Rewja Świąteczna.

— **Hanka Ordonówna** — znakomita pieśniarka wystąpi raz jeden tylko w teatrze „Lutnia" we wtorek 16 b. m. w całkowicie nowym programie. Bilety już są do nabycia w kasie teatru.

— **Najbliższa premjera w „Lutni"** — będzie pełna humoru melodyjna operetka Kollo „Marietta" w nowej inscenizacji i pomysłowej reżyserji M. Tatrzańskiego. Operetka ta otrzyma całkowicie nową wystawę.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS — Prokurator Alicja Horn.
CASINO — Rome — Express.
PAN — S.O.S. Góra lodowa.
LUX — Podrzutek naiwności.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Złodziej u O. O. Salezjanów.** Kierownikowi zakładu Salezjanów, im. Kazimierzianto (Dobrej Rady 23) skradziono rewolwer, zegarek i dwa ubrania.

— **Kosztowne pośrednictwo.** — Szaja Goldwaser (Hetmańska 2) otrzymał za pośrednictwem swego krewnego Berki Słodowa z ul. Nowogródzkiej dolary od rodziny z Ameryki. — Ostatnio okazało się, że kilkadziesiąt dolarów Goldwaser nie otrzymał mimo, iż zostały wysłane.

Poszkodowany oskarżył Słodowa przed policją o przywłaszczenie ich.

— **Pobili dorożkarza.** Jacyś dwaj osobnicy w odpowiedzi na żądanie zapłacenia za jazdę pobili na ul. Zawalnej dorożkarza J. Szelmana, lat 70 (Lipówka 10). Opatrzyło go Pogotowie Ratunkowe.

— **OFIARY NIEDOZWOLONYCH OPERACYJ.** — W szpitalu św. Jakóba ulokowano dwie kobiety, które poddały się niedozwolonemu zabiegowi ginekologicznemu.

— **Podrzutek.** Przy klinice żydowskiej na ul. Kijowskiej znaleziono podrzutka, Szymona Kaganowicza.

— **Zbiegła żona.** K. Rynkiewicz (Kolejowa 5) powiadomił policję o ucieczce żony Heleny. Uciekając zabrała ona ze sobą znajdującą się w domu oszczędność i garderobę.

— **STRZAŁY DO AWANTURNIKÓW.** — Na terenie posesji nr 5 przy ul. Mostowej jacyś pijani wszczęli awanturę i zaczepiali wracających do domu lokatorów. Jeden z zaczepionych użył broni, co zaalarmowało policję. Awanturników zatrzymano.

— **PODSTĘPNA KRADZIEŻ.** — Do mieszkania H. Rabinowiczowej (Mickiewicza 53) zgłosił się jakiś osobnik z prośbą o zmianę banknotu na drobniejsze. Po wyjściu nieznajomego Rabinowiczowa stwierdziła, że skradziono jej 60 zł. ukryte w szkatułce stojącej na stole.

TWERECZ

— **SPRZEDAŁ CUDZY DOM.** We wsi Kozliszki gm. twereckiej Kaz. Frąckiewicz sprzedał na podstawie sfałszowanej plenipotencji dom i grunta swego sąsiada D. Piotrowicza, przebywającego w tym czasie na robotach w Łotwie.

Nabywcą gruntu był A. Kaczorek przybyły niedawno z Ameryki. Frąckiewicza aresztowano.

grodzieńska

— **Uszkodzenie ciężkie.** Do szpitala miejskiego w Grodnie przywieziono wczoraj 63-letniego staruszka, mieszkańca wsi Obuchowicze — Piotra Lisowskiego, który jest dotkliwie pobity.

Sprawą pobicia zajęły się władze bezpieczeństwa.

— **Nieuczciwe źródło dochodu.** — W tych dniach Sąd Okręgowy pod przewodnictwem p. wiceprezesa Hryniewicza rozpatrywał sprawę Kazimierza Korzeniowskiego, oskarżonego o to, że w czasie od roku 1931 do września 1932 r. ciągnął zyski z dochodów 18-letniej stanowetki Stefanji Kulikowskiej.

Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Po zakończeniu przewodu sądowego p. przewodniczący ogłosił wyrok skazujący oskarżonego Korzeniowskiego na 4 lata więzienia i 1000 zł. grzywny.

W motywach wyroku p. wiceprezes Hryniewicz zaznaczył, że na przewodzie sądowym wina oskarżonego całkowicie została udowodniona i przyjmując pod uwagę ohydę tego przestępstwa Sąd uznał za sprawiedliwe wymierzyć oskarżonemu przykładną karę.

— **Strajk garbarzy.** W dniu 4 b.m. o godzinie 8-ej w garbarniach w Krynkach wybuchł strajk robotników, który objął trzy garbarnie, a to: Prużańskiego Josela, Ostrzyńskiego Symchy i Prużańskiego Mowszy i S-ka.

Robotnicy w ilości 35 osób, domagają się podwyżki płacy i żądają przyjęcia zwolnionych robotników przez związek.

Przebieg strajku ma charakter spokojny.

— **Pożar.** We wsi Radziewicze gm. grodzieńskiej o godz. 4-ej nad ranem wybuchł pożar. Pastwą ognia padły doszczętnie zabudowania gospodarskie wraz ze zbiorami i narzędziami należącemi do Walentki Barylo powodując znaczne straty.

baranowicka

— **Wykaz ofiar zamiast życzeń świątecznych i Noworocznych na dożywianie głodnych dzieci oraz walkę z gruźlicą.**

Komisarjat P. P.

Jasiński H. zł. 1.50; J. Małoń 1,50; F. Nowak 0,75; Marcinkowski 0,75; NN. 0,75; W. Gil 0,75; J. Makowski 0,75; NN. 0,75; Anysz 0,75; Boberowski 1.50; Szymański 1.50; J. Zalewski 1.50; S. Kmit 0,75; F. Dolny 0,75; G. Beidko 0.75; B. Wróbel 1.50; Mieczkowski 1.50; S.Kołodziej 1.50; A. Pszewardowski 1,50; J. Pukała 1,50; Zawadzki 1.50; P. Konbut 1.50; F. Kaszko 1.50; F. Cierpicki 0.75; NN. 1.50; B. Klimek 0,75; S. Babicki 0,75; S Siwakowski 0,75; NN. 0,75; W. Waśluch 0,75; P. Kobylak 0,75; J. Borowski 0,90; NN. 1.50; J. Witek 0.90; J. Przepiórka 0.90; F. Praszyński 1.50; Wieczorkowski 1.50; NN. 1.50; NN 1.50 Ławryk K. 0,75; Karczmarczak A 1.50; Łosiak 0,75; Zytara 0.90; Kowalik 0,75 Machereski 1,50; Lucewicz 0,75; Niewiarowski 0,75; Huszcza 0,75; Leszczyński 0,90; Osiak 1.50; B. Grabiec 0,75; NN. 1.50; Maciejowski 1.50; S. Orman 1.50; Serykow 0,75.

Kasa Komunalna

A. Czyżewski 1.50; M. Abramczyk 1.50; J. Szabłowski 0,90; Polesiuk A. 0.60; Cz. Januszkiewicz 0.60; K. Nazimow 0.60; A. Rusakówna 0,60; K. K. O. 4.50;

B. Tomaszewski Dr. 1.50; Walentyna Sielicka 6.00; Baranowski J. 3.00; Zaliński 0,75;

Oddz. Telefoniczny

Jenczyk - Tołoczko 3.00; L. Radecki 1.50; K. Siodłowski 1.50; B. Kołętaj 0,75; R. Kołpakowski 0.90; Seweryn Nowak 0,75; A. Bobko 0,75; J. Najda 0,75; A. Markowski 1.50; S. Drozdowski 1.50; W. Miłkowski 1.50; W. Drozdowski 1,50; B. Konopacki 0.90; K. Twardowski 0.60; F. Kadelski 0.30; Wł. Urban 0,15; Legatowicz Wł. 3.00; Legatowiczowa M. 1.50; Legatowicz Aleksander 1.50; Seliwonczykówna Eudok. 0.75.

słonimska

— **Powód ciemności w mieście na Nowy Rok.** Tuż przed końcem starego roku zgasło światło w znacznej części miasta — przez krótki czas nawet cały Słonim pogrążony był w ciemnościach. Ponieważ o przyczynie przerwy w działaniu elektrowni miasto się sprzeczne pogłoski prawie zwróciliśmy się o wyjaśnienie do kompetentnego źródła gdzie poinformowano nas jak następuje:

Przyczyną przerwy w dostawie prądu było krótkie spięcie w mufie kablowej wysokiego napięcia. Bezpośredni powód defektu przenikanie wilgoci do izolacji nagrzanego przewodnika z powłoki lodowej jaka wytworzyła się nazewnątrz. Wskutek zaburzeń wywołanych przez zwarcie w sieci wysokiego napięcia, uległ uszkodzeniu główny przewód wyprowadzający prąd z elektrowni. Dla dokonania prowizorycznej naprawy trzeba było na krótki czas wyłączyć resztę miasta. W ciągu nocy skutki uszkodzenia zostały zlokalizowane do jednej dzielnicy. W dniu następnym od godz. 16-tej całe miasto miało już prąd.

— **Podrzucone dziecko.** W dniu 3 b. m. o godz. 18-tej na schody biura Zarządu Miejskiego, podrzucone zostało dziecko płci żeńskiej w wieku około 6-ciu tygodni z doczepioną kartką, na której był napis: „Teresa".

Radjo wileńskie

PONIEDZIAŁEK, DNIA 8 STYCZNIA 1934

7.00 — 7.55: Czas, gimnastyka, muzyka dziennik poranny, muzyka, chwilka gosp. domowego. 11.40: Przegląd prasy. 11.57: Czas. 12,05: Utwory Liszta (płyty) 12,30: Komun. meteor. 12.33: Muzyka operetkowa (płyty) 12.55: Dziennik poł. 15.10: Program dzienny. 15.15: Pogadanka lwowska. 15,25: Wiadomości o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty). Fotografje dźwiękowe. 16.10: Koncert. 16.40: Francuski. 16,55 Duety wokalne 17,15: Utwory fortepianowe. 17.50: Program na wtorek i rozmaitości. 18.00: „Jak żyją nasze rośliny zimą" — odczyt. 18.20: Audycja żołnierska. 18.45: Nowe płyty taneczne. 19.00: Z litewskich spraw aktualnych. 19.15: Codzie. odcinek powieściowy. 19.40: Wil. komunikat sportowy. 19,47: Dziennik wieczorny. 20.00: Koncert. 21.00 Odczyt aktualny. 21.15: Koncert. 22.00: Audycja literacka: „Duchy w zamku" według powieści Oscara Wilde'a. 22.30: Muzyka tan. 23.00: Komun. meteor. 23,05: Muzyka tan.

POPIERAJCIE L.O.P.P.!

Korona przebojów polskiej 1934 r.

„HELIOS" Jadwiga Smosarska w najnowszej fascynującej kreacji, jako „Prokurator Alicja Horn" wg. powieści T. Dołęgi-Mostowicza. — Reż. M. Waszyński i M. Flaum. Fr. Brodniewicz, Loda Niemirzanka, Zosia Wiśniewska, Bog. Samborski, St. Stanisławski i in.

Dziś! Dla młodzieży dozwolony. Gigantyczne arcydzieło na które czekał cały świat

„PAN" S. O. S. Góra Lodowa zrealizowane z nieprawdopodobnym rozmachem, które wzbudzi zachwyt, zamrozi krew w żyłach, oczaruje i olśni. W roli głównej: ROD LA ROCQUE. Wspaniały nadprogram. Sala dobrze ogrzana.

Dziś Przebój nad przebojel Potężne arcydzieło ekranu światowego.

„CASINO" „ROME-EXPRESS" W rolach głównych w wytwornym i tajemniczym „Rome-Expresie" genjalny CONRAD VEIDT w jego najnowszej kreacji dźwiękowej oraz urocza ESTHER RALSTON. Nad program: Dodatki dźwiękowe.

Lekarze

DOKTÓR Zeldowicz Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. od 9 do 1 i od 5 do 8

DOKTÓR ZELDOWICZOWA choroby kobiece, weneryczne, narządów moczowych. od 12 — 2 i od 4—6 przeprowadziła się z Mickiewicza 24 na Wileńską 28 Tel. 277

DOKTOR MED. [illegible] Choroby skórne, weneryczne, lekarskie i operacje kosmetyczne Ordynuje: Warszawa — Szopena 18 m. 13

Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 9 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Kupno i sprzedaż

SANDACZE kilo zł. 2.80 poleca Zwierzyński Wileńska 34 tel. 12-24

Lokale

Potrzebne ewentualnie od zaraz 5-POKOJOWE MIESZKANIE suche, słoneczne, ciepłe, z wszelkiemi wygodami, przy spokojnej ulicy śródmieścia. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Słowa" pod W. M.

MIESZKANIE 5 - POKOJOWE z kuchnią za 70 zł. m. Słocka 17

Lekcje

Na Kursy Kroju [illegible] Kościuszki 5—11

Poszukują pracy

Buchalter [illegible]

Wychowawczyni [illegible]

Inteligentny [illegible]

Różne

Modystka przyjmuje wszelką robotę w zakresie kapelusznictwa wchodzącą. — Wykonanie tanie i eleganckie. Wielka 3 m. 16

CARL DERR BIGGERS 50)

Chińczyk — Zwycięzca

— To niezły materjał dowodowy dla sądu, — mruknął agent angielski z satysfakcją.

— Ten klucz był tam wsunięty! — krzyknął Ross, — Zaprzeczam wszystkim oskarżeniom!

— Wszystkim? — zmrużył oczy Chan. — Wczoraj wieczorem przyglądaliśmy się razem zdjęciom kinowym Mr. Benbowa. Zauważyłem na jednym z nich pana, wychodzącego z pewnego sklepu w Nicei. Pan myślał, że nie zwróciłem na to uwagi? Być może, stało by się tak, ale już od wielu dni wiedziałem, że pan jest zbrodniarzem...

— Jakto? — Ross niezdolny był ukryć swe zdumienie.

— Zaraz to wytłumaczę. Otóż krawiec, Jimmy Breen, od którego pan wychodził, ma zapisane, że zreperował starą marynarkę z oderwaną kieszenią...

Ross chciał coś powiedzieć, ale inspektor gestem nie dopuścił do tego.

— Karty są otwarte, — mówił Chan, — pan jest o sobie bardzo wysokiego zdania, dlatego trudno jest panu uwierzyć, że pan został zwyciężony. A jednak tak jest. Pan jest mądry — o, tak! Mądrze było obmyślane ukrycie klucza na walizce Kennawaya, której on napewno nie dotknąłby aż do wyjazdu. I mądrą była cała ta historja z gumowym końcem na lasce. I wybieg z rzuceniem rewolweru koło Taita, a wszystko tak bezpłodne, bo już od kilku dni wiedziałem, kto popełnił to wszystko.

— Nie wiedziałem o tem, — zadrwił Ross — pan mi nie powiedział. — A skąd pan się dowiedział.

— Wiedziałem o tem, bo była chwila, kiedy pan nie był bardzo mądry, Mr. Ross. Było to w czasie obiadu u Mr. Minchina. Pan przemówił krótko, ale wymknęło się panu jedno słowo, słowo, które było wyrokiem dla pana.

— Doprawdy! Jakież to było słowo?

Chan wziął kartkę z notesu i zapisał coś. Podał ją Rossowi.

— Niech pan zachowa to na pamiątkę, — rzekł.

Ross spojrzał. Zbladł śmiertelnie i nagle twarz jego stała się bardzo stara. Podarł kartkę na strzępki i rzucił na podłogę.

— Dziękuję, — rzekł z goryczą, — ale nie zbieram pamiątek. Dobrze, no i cóż dalej.

ROZDZIAŁ XXIII.

Czas do zarzucenia sieci.

Odpowiedziało mu pukanie do drzwi i wszedł urzędnik, który przejrzał rzeczy Viviana i Rossa. Za nim wsunął się steward, który miał znieść rzeczy na dół. Vivian wyślizgnął się za nimi i Kashimo również, po kilku słowach, zamienionych z Chanem, odszedł.

— Czy ma pan coś do powiedzenia w swej obronie? — zapytał sierżant Wales.

— Nie mam nic do mówienia. — brzmiała ponura odpowiedź.

Wychodzili wszyscy razem, gdy spotkali Kennawaya.

— Ross! — krzyknął zdumiony.

— Niech pan to rozgłosi wśród towarzyszy podróży, aby nie pozostała plama na nazwisku Mr. Taita. — prosił Chan.

Ross spojrzał z nienawiścią na mówiącego. W tej chwili Chińczyk przypomniał sobie, jak przed tygodniem mówił do Duffa: „właściwie poszukujesz dwuch ludzi..."

Tak, nie było już młodego, uprzejmego Rossa, ten człowiek był o wiele starszy i złyt. Sierżant Wales próbował go przekonać:

— Rzadko się zdarza sprawa tak jasna, jak ta, — mówił, uprzedzam, że wszystko co pan powie, może być zwrócone przeciw panu, ale radzę, żeby się pan przyznał do winy.

— Do winy, której nie popełniłem?

— Przecież mamy dowody...

— Tak, a motywy? Jakie mogły być motywy zbrodni? — Ross podniósł głos. — Co mnie obchodzą wasze dowody, kiedy nie macie motywów. To jest najważniejsze, i pan wie dobrze, o tem. Nie widziałem nigdy nikogo z tych ludzi, którzy zostali zabici. Od wielu lat mieszkam na wschodniem wybrzeżu...

— Pan miał bardzo poważny motyw, Mr. Ross, — odpowiedział uprzejmie Wales, — a raczej powinienem powiedzieć: Mr. Everhardt.

Twarz mordercy stała się popielata i przez chwilę był bliski zemdlenia. Naprężono walczył z ogarniającą go słabością.

— A, tak, Mr. Everhardt, mamy w Scotland Yardzie informacje, które umożliwią nam sąd o pańskich motywach zbrodni.

— Nie mieliśmy trudności ze zdobyciem motywów działania, jedyna trudność polegała na stwierdzeniu pańskiej identyczności. Inspektor Chan znalazł i na to radę. Gdy się w sądzie zapytają o motywy działania, opowiemy tylko o pańskim pobycie w Południowej Afryce, o tem, jak Honywood porwał panu dziewczynę...

— I moje djamenty! — krzyknął Ross. — Moje djamenty i moją dziewczynę. Ale ona była równie podła, jak on... — Porwał się z krzesła, oburzony i nagle opadł milknąc.

Wales spojrzał na Chana. Spotkały się ich oczy, ale starali się obaj ukryć radość, którą wywołały słowa Rossa.

— Pan przybył do Południowej Afryki przed piętnastu laty, — zebrał znów głos sierżant, — jako skrzypek w orkiestrze wędrownej trupy. Sybilla Conway była główną aktorką i pięknością w trupie. Ale była bardzo ambitną, pragnęła bogactw, sławy i powodzenia. Pan uzyskał niewielki spadek, ale to nie była wystarczająca suma. Wystarczyło jednak, by rozpocząć niezbyt czysty interes: potajemnego kupna djamentów. Skupywał pan drogie kamienie od tubylców, od złodziei. W ciągu roku napełnił pan dwa woreczki skórzane pięknemi djamentami. Sybilla Conway obiecała wyjść zamąż za pana. Gdy po raz ostatni wybrał się pan w zwykłą podróż, dla wykupywania takiej zdobyczy, zostawił pan oba woreczki u swej dziewczyny w Capetown. A gdy pan wrócił...

— Ujrzałem jego, — przerwał nerwowo Ross — nie mam co ukrywać, wiecie już i tak za dużo. Zobaczyłem go pierwszego wieczoru po powrocie. Nazywał się Walter Honywood Swan. Było to w małej ubieralni Sybilli.

— Młodszy syn, — dodał Wales, — który znalazł się w Południowej Afryce, jako agent policji.

— Tak, wiedziałem o tem, że on jest z policji. Po jego wyjściu, zapytałem Sybillę, co ma znaczyć jego wizyta! Powiedziała, że on coś podejrzewał, że śledził mnie, i że lepiej zrobię, gdy zniknę mu z oczu. Postanowiła, że zniknę wiec zaraz po przedstawieniu. O pół nocy odpływał okręt do Australji. Odprowadziła mnie na pokład. W ciemności wsunęła mi do rąk dwa małe woreczki. Czułem między palcami małe kamyki. Całowała mnie gorąco i odeszła. Mieliśmy się później spotkać.

— Gdy okręt był daleko na morzu, poszedłem do kajuty i obejrzałem woreczki. Były to te same skórzane woreczki, napełnione kamykami, rozmaitych kształtów. Byłem ścięty z nóg... Sybilla wybrała policjanta i okradła mnie!

— Tak więc przybył pan do Australji, — wtrącił uprzejmie Wales, — tam usłyszał pan że tamci dwoje pobrali się. Napisał pan do nich list, obiecując zabić oboje. Ale był pan złamany moralnie i bez środków: niełatwo było dogonić ich. Mijały lata, pan przeniósł się do Ameryki. Powiodło się panu, stał się pan szanowanym obywatelem. Zamilkły pragnienia zemsty... I nagle... powróciły.

Ross obejrzał się dziko. Oczy nabiegły mu krwią:

— Tak, — wychrypiał przez zęby: — powróciły!

— Jakże się to stało? — indagował Wales.— Czy stało się to potem, jak pan skaleczył się w nogę? Gdy leżał bezczynnie, samotnie, kiedy myśli miały dosyć czasu, by zagłębić się w przeszłość?

— Tak Miałem dosyć do myślenia,— krzyknął Ross. — Cała sprawa powróciła do mnie jakby to było wczoraj. Czy pamięta to dziś? Oni skrzywdzili mnie potwornie, a ja nie odpłaciłem im niczem, pozwoliłem im żyć? — w oczach jego błysnął dziki ogień. — Mówiłem, że jeżeli może być usprawiedliwienie...

— Nie, nie, — zaprotestował Wales, — powinien pan był zapomnieć. Byłby pan teraz szczęśliwym człowiekiem. Niech pan nie liczy na litość i przebaczenie. Czy i śmierć Drake go uważa pan za usprawiedliwioną?

— To była pomyłka. Było mi żal. W pokoju było ciemno.

— A sierżant Welby, jeden z najlepszych naszych agentów?

— Musiałem to zrobić.

— A zamach na Duffa?

— Nie chciałem go zabić. Nie żyłby napewno, gdybym tego chciał. Chciałem go tylko unieszkodliwić...

— Był pan bezwzględny i okrutny! — rzekł twardo Wales. — A teraz będzie pan musiał zapłacić za to.

— Spodziewałem się tego.

— Lepiej było dla pana zaniechać zemsty. A jednak pan po wyzdrowieniu zabrał swe bogactwa i wyruszył z Tacomy nazawsze. Wszystko co pan posiadał, złożone zostało w safe'ie w banku, w jakiemś obcem mieście. Wyjechał pan do New Yorku, szukać Honywoodów. Walter Honywood wyjechał w podróż naokoło świata, pan zakupił bilety na tę samą wycieczkę.

— Gdy zamordowany przez pana starzec wyrwał kawał łańcuszka z kluczykiem, wahał się pan, co zrobić z drugim kluczykiem. Utrata drugiego kluczyka groziła utratą całego dorobku, w obcym banku, zwróciłoby to uwagę na osobę pana, gdyby zażądał pan otwarcia safe-u. Jedyną nadzieją odzyskania bogactw było utrzymanie kluczyka.

— Nie wiem, jaką drogą doszło do pana, że Welby odkrył kluczyk, dosyć, że on zapłacił za to życiem. Ale strzelając w Duffa, popełnił pan największy błąd.

Ross wstał.

— No, cóż będzie, czy wylądujemy kiedy?

Oczy jego szukały starannie spotkania z Chanem, gdy dwaj policjanci wyprowadzali go na ląd.

Kennaway wpadł na Chana.

— Czekamy oboje z Pamelą na pana, musi pan pojechać z nami.

— Państwo są tak uprzejmi, — dziękował Chińczyk.

— O, to nie jest z naszej strony zupełnie bezinteresowne, chcemy podpytać szczegóły o tej sprawie.

— Wyglądacie tak rozradowani...

— Więc nasza wiadomość jest zbyteczna... — zawołał Marek — jesteśmy zaręczeni, jak się pan domyśla.

— Cieszę się niezmiernie, — ukłonił się Chan. — ale przepraszam, za niedyskrecję, chciałbym wiedzieć, jakie to pani przyjmuje tego „irytującego" młodzieńca?

— Uczyniłam to, trudno, nie mogłam pozwolić, by ciężka moja praca spełzła na niczem.

— Proszę przyjąć gorące życzenia od szczerego przyjaciela, — ukłonił się nisko Chan.

— Marek obiecał zapomnieć o Bostonie i praktykować w Detroit! — oznajmiła z triumfem Pamela.

— Vivian mówił, że Rossa zgubiły jakieś słowa, które powiedział w czasie obiadu Minchina, — indagował zaciekawiony Marek. — Nie możemy przypomnieć sobie nic takiego, coby mogło być dowodem zbrodni popełnionej...

— Ross powiedział: Co do tej niezapomnianej nocy, kiedy biedny Hugh Morris Drake leżał w dusznym pokoju...

— W dusznym! — krzyknęła Pamela.

— Właśnie, — skinął Chan. — przecież znanem było zeznanie służącego, które wyczytałem w notatkach Duffa, że: jedno okno było zamknięte i zasłonięte, a drugie odsłonięte i otwarte. Tylko morderca i Honywood wiedzieli tajemnicę, że Drake został zabity w innym pokoju, w którym mogło być duszno, bo okna były pozamykane i pozasłaniane. Tak więc jedno słowo zdradziło najzręczniejszego ze zbrodniarzy. KONIEC.

Wydawca Stanisław Mackiewicz

Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2

Redaktor w/z Witold Tatarzyński